

RÓŻA SUŁEK  
Uniwersytet Warszawski

## STANISŁAW OSSOWSKI WE LWOWIE 1939–1941: POD PRESJĄ HISTORII I OCEN\*

Stanisław Ossowski, dziś uznany klasyk socjologii polskiej, we wrześniu 1939 r. miał w swoim dorobku dwie książki: *U podstaw estetyki*<sup>1</sup> oraz *Więź społeczną i dziedzictwo krwi*, która nie zdążyła wejść w szerszy obieg naukowy, gdyż ukazała się tuż przed wybuchem wojny, a w pierwszych latach okupacji znaczna część jej nakładu uległa zniszczeniu<sup>2</sup>. Z innych prac wyróżnia się artykuł napisany wspólnie z Marią Ossowską pt. *Nauka o nauce*<sup>3</sup>. Ossowski napisał także wiele innych artykułów, ale nie był postrzegany jako socjolog. *Więź społeczna* — książka, która mogła zmienić wyobrażenie o nim — nie zdążyła zostać zauważona. Także w karierze akademickiej powoli zbliżał się do socjologii. W Uniwersytecie Warszawskim doktorat z filozofii otrzymał w 1926 r.<sup>4</sup>, habilitację w roku 1933, a w roku 1936 rozszerzenie habilitacji na socjologię<sup>5</sup>. Adiunktem w katedrze Jana Stanisława Bystronia został dopiero w 1936 r.<sup>6</sup>, docentem był już rok wcześniej. Socjologię wówczas identyfikowano z kate-

---

Adres do korespondencji: roza@marymont.pl; Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa.

\* Rozszerzona wersja referatu „Socjolog pod władzą sowiecką — Stanisław Ossowski we Lwowie: 1939–1941”, przedstawionego w grupie roboczej „Nauka i polityka w czasie historii współczesnej” XII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Poznaniu, 15–18 września 2004 r.

<sup>1</sup> Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1933.

<sup>2</sup> Wyd. Pol. Inst. Socjol., Warszawa–Poznań 1939; list Marii z 15 września 1940 r. oraz 20 lutego 1941 r. i 22 maja 1941 r., w: *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, oprac. E. Neyman, Sic!, Warszawa 2002, s. 325, 366, 390.

<sup>3</sup> „Nauka Polska” 1935, t. 20, s. 1–12.

<sup>4</sup> Na dyplomie doktorskim figuruje data 5 lutego 1926 r., Arch. Uniw. Warsz.; w życiorysie pisany 23 czerwca 1950 r. Ossowski podaje rok 1925, Arch. Uniw. Warsz.

<sup>5</sup> Na podstawie rozpraw: *Dziedziczność i środowisko*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, t. 4, s. 1–35; *Prawa „historyczne” w socjologii*, „Przegląd Filozoficzny” 1935, t. 38, s. 3–32; *Socjologia sztuki*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, t. 4, s. 464–494; S. Ossowski, *Życiorys*, Arch. Uniw. Warsz.

<sup>6</sup> *Życiorys z 1950 r.*; ankiety personalne z lat 1947 oraz 1950, Arch. Uniw. Warsz.

drą Stefana Czarnowskiego, znane są trudności z akceptacją tej dyscypliny i tej katedry w warszawskim środowisku akademickim<sup>7</sup>. W tym samym czasie Ossowski podejmował się dydaktyki w innych instytucjach: Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej i Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jednak tym, do czego dążył, była socjologia i praca w instytucji akademickiej, determinację w tym kierunku przejawiał jeszcze przed obroną doktoratu. Droga, którą musiał pokonać, aby stać się socjologiem, była długa. Nawet dobry znajomy Ossowskiego, Antoni Bolesław Dobrowolski, ułożenie programu socjologii dla tzw. Universitas Rediviva, czyli Instytutu Wyższej Kultury Umysłowej, powierzył w 1937 r. nie jemu, ale Józefowi Chałasińskiemu, którego uważał za „najzdolniejszego z dzisiejszych (po Czarnowskim) polskich socjologów”<sup>8</sup>. W wydanej w 1945 r. pracy Eileen Markley Znaniecki o socjologii polskiej nazwisko Ossowskiego w ogóle się nie pojawia wśród kilkudziesięciu osób działających na niwie tej dyscypliny<sup>9</sup>.

U progu wojny Ossowski nie był zatem w pełni ani socjologiem, ani nauczycielem akademickim, ani też nie był tak postrzegany przez innych. Pozytywnie oceniał ostatnie lata w swoim życiu naukowym, w czas wojenny wchodził jednak jako człowiek zawodowo bardzo rozbudzony, ale niespełniony, świadomy destrukcyjnej funkcji wojny, której nie chciał się poddać. Ciekawym wydaje się prześledzenie, jak ktoś o takim potencjale intelektualnym, tak głębokiej wrażliwości osobistej i społecznej, o postawie lewicującego inteligenta, w warunkach niesprzyjających: rozłąki z rodziną, pozbawiony domu i niezbędnego zaplecza materialnego i społecznego, żyjąc w obcych środowiskach, będzie dokonywał poważnych wyborów moralnych, budował warsztat intelektualny i uprawiał refleksję naukową.

Artykuł opiera się na wydanej drukiem (części) korespondencji Stanisława i Marii, dzienniku Ossowskiego, pozostającym w rękopisie oraz jego opublikowanych fragmentach, korespondencji Ossowskiego z innymi osobami, korespondencji, relacjach pisanych i ustnych osób trzecich, materiałach źródłowych i opracowaniach dotyczących Ossowskiego i osób znajdujących się w jego otoczeniu. W pracy na taki temat, w istocie historycznej i opartej na tak rozproszonych, niepełnych i subiektywnych świadectwach, nigdy nie można być pewnym, że pokazało się rzeczy takimi, „jakimi były naprawdę”. Można jednak uzyskać spójną i zgodną ze źródłami empatyczną interpretację. Nowe źródła i inna wrażliwość mogą tę interpretację pogłębić i zmodyfikować.

<sup>7</sup> N. Assorodobraj-Kula, *Dobrze posiane ziarno*, rozm. przepr. E. Tarkowska, w: *Z dziejów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego: materiały i wspomnienia*, t. 1, zebrał E. Tarkowska, PTS, Warszawa 1997, s. 79.

<sup>8</sup> A. B. Dobrowolski, *Pisma pedagogiczne*, t. 1: *Ustrój oświatowy*, PZWS, Warszawa 1958, s. 284, 291; wytyczne programowe i dydaktyczne były przyjęte na zebraniu zespołu 7 listopada 1937 r. w siedzibie katedry Stefana Czarnowskiego.

<sup>9</sup> E. Markley Znaniecki, *Polish Sociology*, w: *Twentieth Century Sociology*, G. Gurvitch, W. E. Moore (red.), The Philosophical Library, New York 1945, s. 703–717.

## DROGA DO LWOWA

Po zakończeniu kampanii wrześniowej, w której uczestniczył do końca<sup>10</sup>, Ossowski dostał się do niewoli sowieckiej, ale 4 października udało mu się zbiec. Poszedł za radą jakiegoś człowieka, który kazał mu nie wierzyć sowiecom i uciekać<sup>11</sup>. 11 października wrócił do Warszawy. Gdyby uwierzył, jak inni jeńcy, w „konwencje”, zapewne podzieliłby los zamordowanego w Starobielsku brata Marii Ossowskiej i innych polskich oficerów. Wtedy po raz pierwszy w tej zawierusze wojennej zdarzyło mu się spotkać na swej drodze człowieka, który podzielił się z nim swą praktyczną mądrością, a on, choć inteligent, jej nie zlekceważył i to prawdopodobnie uratowało mu życie. W późniejszych miesiącach i latach jego słuch rejestrował takie opinie. Dlaczego po tych doświadczeniach w końcu listopada Ossowski wyjechał na wschód, do strefy sowieckiej, do Białegostoku i dalej, do Lwowa?

W czasach powojennych Lwów okresu okupacji sowieckiej był z biogramów Polaków rugowany lub przemilczany przez samych zainteresowanych. W publikowanych życiorysach uczonych i ludzi kultury, którzy przeżyli lata 1939–1941 we Lwowie, można było przeczytać jedynie, co robili przed 1939 i po 1941 r. Nawet w obiegu wewnętrznym, w załącznikach do wystąpień o Nagrodę Państwową w 1949 r. pisano — w biogramie Niny Assorodobraj: „przebywała w latach 1937–1939 w Paryżu”, a zaraz potem „Powtórny, ośmiomiesięczny pobyt w Paryżu w celach naukowych przypadł na rok 1947”, a w biogramie Józefa Chałasińskiego: „W latach 1931–33 przebywał w celach naukowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Anglii” i potem „Od roku 1942 kieruje pracami tajnie funkcjonującego Polskiego Instytutu Socjologicznego (w Warszawie)”. W biogramie Adama Schaffa z kolei ujęto to następująco: „W latach 1935–36 kontynuował studia w École de Sciences Économiques et Politiques w Paryżu. Jednocześnie kształcił się w dziedzinie filozofii, otrzymując w Związku Radzieckim w r. 1941 tytuł kandydata nauk filozoficznych po obronie dysertacji pt. «Teoria poznania materializmu dialektycznego» w Instytucie Filozofii Akademii Nauk ZSRR w Moskwie, zaś w r. 1945 tytuł doktora nauk filozoficznych po obronie w tymże Instytucie dysertacji na temat «Po-

<sup>10</sup> 1 października 1939 r. wydano zaświadczenie o treści: „Stwierdzam, że ppor. Ossowski Stanisław brał udział w obronie Małkini oraz w marszu grupy «Brześć» aż do rozwiązania”, zaopatrzone w pieczęć z napisem „Gromada Momoty, Sołtys, Gmina Huta Krzeszowska”; zob. S. Ossowski, *Socjolog na wojnie (Dziennik wojenny z września 1939)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 2, s. 149.

<sup>11</sup> Według zasłyszanych od Ossowskich opowieści, powtarzanych przez ich otoczenie, między innymi Stefana Nowaka i Elżbietę Neyman, Ossowski wybrał niewolę dobrowolnie, jako jedną z rozważanych możliwości; jego ucieczka nastąpiła prawdopodobnie przed wpisaniem do ewidencji jenieckiej, gdyż później musiałaby mieć bardziej złożoną dramaturgię, jak można sądzić na podstawie relacji z tzw. drugiej ręki, czyli osób, których najbliżsi także uciekli; por. S. Ossowski, *Socjolog na wojnie*, cyt. wyd., s. 133–149; A. Kłoskowska, *Posłowie do dziennika wojennego Stanisława Ossowskiego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 2, s. 151–153.

jęcie i słowo»<sup>12</sup>. W innych przypadkach informacje te były zniekształcane — w zależności od aktualnych wytycznych cenzury. Jeszcze w 1984 r. w słowniku uczonych polskich można było przeczytać, że Stanisław Ossowski „podczas okupacji hitlerowskiej organizował wraz z M. Gębarowiczem i T. Mańkowskim Oddział Sztuki Biblioteki AN USSR we Lwowie”<sup>13</sup>. W słowniku uczonych wrocławskich w biogramie Romana Lutmana, założyciela przedwojennego Instytutu Śląskiego w Katowicach, pisano: „Po wybuchu II wojny światowej schronił się we Lwowie, gdzie pracował w Bibliotece Ossolineum i kilku innych instytucjach”<sup>14</sup>. Dopiero wiele lat po zniesieniu cenzury w *Encyklopedii socjologii* napisano o Ossowskim: „W czasie II wojny światowej Ossowski przebywał najpierw we Lwowie. Praca w Ossolineum uchroniła go od deportacji w głąb Związku Radzieckiego”<sup>15</sup>.

Podobne nieścisłości dotyczyły pobytu na początku wojny w Białymstoku. W *Polskim słowniku biograficznym* w 1979 r. można było przeczytać, że Ossowski: „Chcąc uniknąć obozu jenieckiego, przekradł się przez granicę niemiecko-radziecką do Białegostoku, skąd po krótkim pobycie przeniósł się do Lwowa”<sup>16</sup>. Nawet w opublikowanym w 1990 r. artykule o Władysławie Broniewskim napisano, że przyjechał do Lwowa z Warszawy<sup>17</sup>, podczas gdy na przełomie listopada i grudnia 1939 r. był on bardem Polaków w Białymstoku<sup>18</sup>. Znajdowały się tam wtedy osoby, które tak jak Ossowski przedostały się z Warszawy, ale były też takie, które wybuch wojny zastał na Kresach i po 17 września 1939 r. ściągnęły do Białegostoku, by być blisko granicy lub też, zastosowawszy się do zaleceń ówczesnych polityków i dowódców, po 1 września 1939 r. uciekły daleko na wschód, a potem wracały. Wśród uciekinierów były rzesze ludzi młodych. Droga przez Białystok wydostała się także spod okupacji niemieckiej duża liczba osób pochodzenia żydowskiego, zwłaszcza po podanej 5 listopada wiadomości o tworzeniu getta w Warszawie. Ossowski zanotował ogólny nastrój ludzi, z którymi wdawał się w rozmowy w Białymstoku. W ich planach był ry-

<sup>12</sup> Druki akcydensowe nr: R-2653/49, R-2650/49 oraz R-2649/49, arch. przy Księg. M. i St. Ossowskich Bibl. ISNS Uniw. Warsz. (nawiasem mówiąc spośród wymienionych osób Asorodobraj otrzymała wyróżnienie, Chałasiński nie otrzymał nagrody, Schaff został nagrodzony nagrodą I stopnia); por. T. Bilikiewicz, *Wpływ krytyki i cenzury na ustalenie prawdy historycznej*, „Nauka Polska” 1990, nr 3/4, s. 63–69.

<sup>13</sup> Stanisław Ossowski, w: *Biogramy uczonych polskich*. Cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 2: K–O, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 553.

<sup>14</sup> E. Trzyna, *Roman Lutman*, w: *Uczni wrocławscy (1945–1979)*, J. Trzynadłowski (red.), Ossolineum, Wrocław 1980, s. 76.

<sup>15</sup> A. Kłoskowska, E. Mokrzycki, *Ossowski Stanisław*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 45.

<sup>16</sup> J. Kurczewski, *Ossowski Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, Ossolineum, Wrocław 1979, t. 24, z. 3, s. 447.

<sup>17</sup> F. Lichodziejewska, *O Broniewskim bez cenzury*, „Polonistyka” 1990, nr 8.

<sup>18</sup> S. Ossowski, *Dzienniki*, 29 listopada 1939 r., Rkps, Bibl. Wydz. Filoz. i Socjol. Uniw. Warsz., s. 220.

chły powrót do Warszawy. W 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, wielu z nich to uczyniło.

Ossowski z faktu, że w latach 1939–1941 przebywał we Lwowie, nie robił po wojnie tajemnicy. Nie traktował go też jako nic nie znaczącego epizodu w swojej biografii. Pisał o tym w ankiecie osobowej wypełnionej w Uniwersytecie Warszawskim w 1950 r. oraz w życiorysach pisanych na potrzeby naukowe<sup>19</sup>. Wydana drukiem korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich obejmuje kilkanaście listów obojga z tego czasu oraz fragmenty dziennika Ossowskiego pisanego w latach 1939–1941<sup>20</sup>. Pobyt we Lwowie pod władzą sowiecką i na początku okupacji niemieckiej wart jest więc szerszego przedstawienia, bo bez wątplenia odcisnął wyraźny ślad na życiu Ossowskiego i przyczynił się do uformowania go jako osoby i jako uczonego.

Sądzi się, że Ossowski pojechał przez Białystok do Lwowa szukać jakiegoś zaczepienia w szkolnictwie lub innej instytucji. Z Warszawy była to jedyna wówczas trasa do Lwowa. Nie znalazłam potwierdzenia, aby Lwów był w jego planach docelowych. Podróż ta miała charakter przeprawy nielegalnej. Niewątpliwym atutem Ossowskiego w tej podróży, przy jego małym praktycyzmie, podnoszonym przez znające go osoby, było to, że znał te tereny z ćwiczeń wojskowych i kampanii wrześniowej. Wyjechał, prawdopodobnie 19 listopada, z Jerzym Kreczmarem, filozofem i polonistą, może dlatego, że wyjątkowo się rozumieli, a może po prostu dlatego, że Kreczmar mógł mu ułatwić wejście w środowisko białostockie. Mieli jeszcze w swoim towarzystwie trzeciego mężczyznę, który zapewne szybko ich opuścił, gdyż już w liście z 9 grudnia 1939 r. Maria pisała: „Wasz towarzysz podróży w drodze powrotnej został zatrzymany i dotąd go nie ma”<sup>21</sup>. Niewykluczone, że zadaniem tej osoby było tylko bezpieczne przeprowadzenie ich przez granicę. Z Kreczmarem rozstali się dopiero w Białymstoku<sup>22</sup>.

Jechali przez Ostrów Mazowiecką i Śniadowo. Po drodze zobaczyli skutki pacyfikacji ludności żydowskiej w Ostrowi, co Ossowski zarejestrował w swoim notesie<sup>23</sup>. Stanisław Ossowski już przed wojną zaznaczył swoją otwartość w kwestiach etnicznych<sup>24</sup>, sprawy mniejszości etnicznych i wyznaniowych znaj-

<sup>19</sup> W ankiecie personalnej z 1950 r. w rubryce „praca zawodowa” jest zapis „1939–1941 — Filia Kijowskiej Akademii Nauk (Ossolineum), prac. naukowy”, Arch. Uniw. Warsz.

<sup>20</sup> *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 302–398; S. Ossowski, *Dzienniki*, w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 757–770.

<sup>21</sup> *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 302.

<sup>22</sup> Z Białegostoku do Lwowa jechał już sam i przybył tam przed Kreczmarem; według wspomnień Jana Kotta, Kreczmar wyjechał z Białegostoku do Lwowa pustym pociągiem, w którym był tylko zajęty jeden przedział, a w nim siedzieli: Jan Kott, Władysław Broniewski, Jerzy Kreczmar oraz trzy inne osoby, a po dwóch miesiącach na wolności byli już tylko autor wspomnień i Kreczmar; J. Kott, *Przyczynek do biografii*, Aneks, Londyn 1990, s. 104.

<sup>23</sup> *Dzienniki*, 29 listopada 1939 r., Rkps, s. 217.

<sup>24</sup> Napisał list do redakcji „Wiadomości Literackich” (*Polski nacjonalizm a polska Iłowajszczyzna* 1936, t. 13, nr 5, s. 8) w związku z zamieszczonym tam artykułem S. Krasickiego *Polacy i Ukraińcy*

dowały się w kręgu jego zainteresowań. Podróż odbyli bez większych przeszkód. Jakiś czas wcześniej drogę tę przebyła Nina Assorodobraj, która w czasie przeprawy przez granicę pod Małkinią utraciła cenny dobytek — materiały naukowe zgromadzone w Paryżu oraz korespondencję Stefana Czarnowskiego<sup>25</sup>.

Do Białegostoku przyjechali w niedzielę 26 listopada. W tym zespole prawdopodobnie każdy wyznaczył sobie inny cel podróży, ale pierwsze zadanie do wykonania miał z pewnością Jerzy Kreczmar, gdyż zostawił on Ossowskiego na dworcu i poszedł szukać kontaktu. Gdy spotkał znajomego rzeźbiarza z Żoliborza, udali się na ul. Nowogródzką 6, gdzie — jak się okazało — było pełno znajomych: literatów, aktorów, teatrologów, artystów, statystyków społecznych. Ktoś z obecnych zauważył nawet, że miejsce to przypomina dom Mickiewiczów w Paryżu<sup>26</sup>. Od niedzielnego wieczora Ossowski już sam poruszał się po mieście. W poniedziałek, 27 listopada 1939 r., zarejestrował się w Komisji dla Uchodźców<sup>27</sup>, gdzie dostał kartki na bezpłatne obiady. Spożywając te kartkowe obiady, konstatawał dobrą organizację żywienia zbiorowego. W Białymstoku odwiedzał różne instytucje, rozpytywał o ogólną sytuację i rozglądał się za ewentualną pracą w szkole, ale po rozmowie z Żanną Kormanową<sup>28</sup> uznał, że nie jest to dla niego odpowiednie miejsce. Zapisał wówczas: „Możliwości jakie przede mną otwiera, zniechęcają do szukania pracy w szkolnictwie. Trzeba wybierać, mówi Kormanowa, pomiędzy tym, co się uważa za ważniejsze, i tym, co się uważa za mniej ważne. Po wyjściu z gimnazjum mam przez pewien czas wrażenie, że nie ma dla mnie miejsca na świecie, a równocześnie czuję potrzebę udziału w budowaniu nowego świata. [...] Najchętniej zakopałbym się gdzieś z Marylką na wsi na pewien czas. Myśl o powrocie. Myśl ta ęci. Prostsza sytuacja moralna”<sup>29</sup>. Wątpliwości moralne, które rodzą się u Ossowskiego w Białymstoku, będą systematycznie wracać w następnych dniach (na przykład w Grodnie, 30 listopada), tygodniach i miesiącach. Powracać też będzie,

---

(nr 4, s. 1); krytykował także uchwałę Związku Stowarzyszeń Asystentów Państwowych Szkół Akademickich Rzeczypospolitej Polskiej, która dopuszczała do członkostwa tylko obywateli polskich aryjskiego pochodzenia oraz Karaimów i Tatarów, *Nowa grupa etniczna wśród pracowników szkół akademickich*, „Szkoly Wyzsze” 1938/1939, t. 1, nr 3, s. 75–77.

<sup>25</sup> Dzienniki, 29 listopada 1939 r., Rkps, s. 220. W książce Magdaleny Grochowskiej *Wytrąceni z milczenia* (Świat Książki, Warszawa 2005, s. 138) o faktach opisanych wyżej można przeczytać, niezupełnie zgodnie z prawdą: „We wrześnie furką chłopską jedzie na wschód [Nina Assorodobraj]. Obok niej siedzi prof. Stanisław Ossowski, socjolog i teoretyk kultury. Dotrą do Lwowa, będą tu pracować w archiwach Ossolineum”.

<sup>26</sup> Dzienniki, 29 listopada 1939 r., Rkps, s. 218.

<sup>27</sup> Rejestracja nie wiązała się z przyjmowaniem paszportu sowieckiego. Tak samo musiał się rejestrować w Grodnie, gdy pojechał tam na krótko, spotkał się między innymi z Niną Assorodobraj.

<sup>28</sup> Żanna Kormanowa (1900–1988), historyk ruchu robotniczego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1948–1970.

<sup>29</sup> Dzienniki, 29 listopada 1939 r., Rkps, s. 221.

jako konsekwencja tych rozterek zagadnienie „organizować sobie tutaj życie czy czekać na powrót?”<sup>30</sup>.

Kontynuował podróż. W Grodnie prowadził dalsze rozmowy na temat sytuacji ogólnej w oświacie oraz ewentualnej pracy w szkolnictwie. Proponowano mu stypendium na naukę języka rosyjskiego i białoruskiego<sup>31</sup> i robiono nadzieję na pracę w szkole, prawdopodobnie jako nauczyciel geografii<sup>32</sup>, sugerowano także, że miałyby szanse na jakieś stanowisko w Mińsku, po spełnieniu pewnych warunków. Te niezobowiązujące propozycje zatrudnienia, obciążone zobowiązującymi warunkami, także nie dawały mu komfortu moralnego. Tutaj też Nina Assorodobraj, która wcześniej, w Białymstoku mówiła mu, że nie ma szans na pracę naukową<sup>33</sup>, nieoczekiwanie 5 grudnia 1939 r. przekazała wiadomość, że Jerzy Borejsza, znany im z Warszawy z seminarium Stefana Czarnowskiego, ma reorganizować Ossolineum i w swoim projekcie powiększenia obsady tego zakładu bierze pod uwagę jego i Marię. Dwie osoby przyjezdne ze Lwowa spotkał w Białymstoku wcześniej i wysłuchał ich opowieści o tamtejszej sytuacji. Wobec braku możliwości porozumienia się z Marią cierpiał rozterki, jak się zachować. Wprawdzie umawiali się, że ona do niego dojedzie, ale w planach tych nie było Lwowa, chodziło o bliższy teren. Podróż, o której zdecydował, była z rodzaju tych, które podejmuje się, bo trzeba coś robić, na przykład jechać, bo „swędzą pięty”, według jego własnego określenia. Tak się czuł, jeżdżąc między Białymstokiem a Grodnem. Tak samo będzie się czuł, gdy w następnych miesiącach w momentach zawirowań wojennych we Lwowie będzie krążył po ulicach, bo coś ze sobą trzeba zrobić, będzie odwiedzał kolejnych znajomych, oglądał, co się da, wpadał do katedry ormiańskiej, wołoskiej lub innych obiektów, aby kontemplując ich piękno, złapać równowagę, a w końcu będzie notował te przeżycia, wrażenia, widoki. Ciekawe, że Jerzy Kreczmar, szukając w takich okolicznościach kontaktu z Ossowskim, bezbłędnie znajdował go w okolicy tych budowli.

<sup>30</sup> Dzienniki, 4 grudnia 1939 r., Rkps, s. 225.

<sup>31</sup> Dzienniki, 3 grudnia 1939 r., Rkps, s. 223–224.

<sup>32</sup> Otrzymał bowiem książkę z zakresu geografii i po powrocie do Białegostoku ją przeglądał, Dzienniki, 3 grudnia 1939 r., Rkps, s. 224.

<sup>33</sup> Prawdopodobnie wyrażała w ten sposób pogląd, który reprezentowały osoby bliskie władzy sowieckiej na terenach zajętych, że radykalna inteligencja jest potrzebna w oświacie, praca zaś lewicującej inteligencji, naukowa, akademicka lub w oświacie, w najbliższej perspektywie politycznej nie jest brana pod uwagę. Nadzieje więc na możliwość powołania polskiej uczelni były nikłe; podobne poglądy innych osób zasygnalizował Ossowski; Dzienniki, 3 i 4 grudnia 1939 r. Rkps, s. 225; por. także: D. Boćkowski, *Władza radziecka wobec Polaków, Żydów i Białorusinów na Białostoczczyźnie 1939–1941 w świetle dokumentów partyjnych*, w: *Polacy — Żydzi — Białorusini — Litwini na północno-wschodnich ziemiach Polski a władza radziecka (1939–1944). W kręgu mitów i stereotypów*, M. Gnatowski, D. Boćkowski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2005, s. 61–84; W. Śleszyński, *Sowieckie kadry na Białostoczczyźnie (1939–1941)*, „Arcana” 2002, nr 4/5, s. 239–250; W. Śleszyński, *Władze szkolne i kadra pedagogiczna w sowieckim modelu oświaty na obszarze przedwojennego województwa białostockiego w latach 1939–1941*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, z. 16, s. 128–140; E. Czop, *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939–1941*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, s. 169–198.

Do Lwowa przybył 8 grudnia 1939 r., ale do Ossolineum nie zgłosił się od razu. Początkowo poszukiwał pracy na uniwersytecie, jeszcze Jana Kazimierza. Odbył tam nawet stosowne rozmowy, w czasie których pytano go o zawód i kwalifikacje, a on jakby nie zauważając „nowych” czasów odpowiadał: estetyk, socjolog sztuki, socjolog, teoretyk kultury. Takich specjalistów uniwersytet nie potrzebował. W tym samym czasie na uniwersytecie znalazł zatrudnienie Adam Schaff, który prowadził wtedy szkolenia propagandowe w różnych instytucjach, między innymi w Ossolineum<sup>34</sup>. Stefan Rudniański<sup>35</sup> mówił później Ossowskiemu, że powinien powiedzieć, że jest „religiologiem”<sup>36</sup>. Próbował jeszcze w lwowskim „Pedagogium”, u Artura Bardacha<sup>37</sup>, doktoranta Stefana Czarnowskiego, także bez rezultatu. Pozostając w sytuacji bez wyboru, 14 grudnia 1939 r. podjął pracę w Ossolineum i po raz pierwszy od wyjazdu z Warszawy, po długim okresie napięcia odetchnął z ulgą. Praca w Ossolineum nie była obwarowana koncesjami wywołującymi dyskomfort moralny. Po raz drugi odetchnie z taką ulgą w końcu czerwca 1940 r., po zalegalizowaniu pobytu we Lwowie.

Wyjazd na wschód dużej grupy inteligencji, zwłaszcza lewicowej lub lewicującej, wynikał z różnych powodów. Sądono, że tam będzie bezpieczniej, gdyż pod okupacją niemiecką osoby znane z lewicowych przekonań znalazłyby się na pierwszych listach do uwięzienia<sup>38</sup>. Uważano, że może na wschodzie uda się zachować polskie instytucje nauki i kultury lub nawet stworzyć nowe, a pod

<sup>34</sup> M. Matwijów, *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1939–1946*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2003, s. 110.

<sup>35</sup> Stefan Rudniański (1887–1941), docent filozofii nowożytnej na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, doktorant Władysława Heinricha, pracę doktorską „Filozofia francuska XVII w.” obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim; filozof-marksista, krytyczny w stosunku do represjonowania działaczy KPP w Związku Radzieckim, autor między innymi znanego podręcznika *Technologia pracy umysłowej* (Warszawa 1933); 27 września 1936 r. w Krakowie miał referat pt. „Zagadnienie stosunku teorii do praktyki w świetle materializmu dialektycznego”, na IV posiedzeniu Sekcji Socjologii i Etyki, które prowadziła Maria Ossowska w ramach III Polskiego Zjazdu Filozoficznego; z niezrozumiałych powodów w książce Mieczysława Ingłota (*Polska kultura literacka Lwowa lat 1939–1941*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1995, s. 134) nazywany „ukraińskim działaczem politycznym”; „zginął w nie wyjaśnionych okolicznościach w okolicach Złoczowa w kilka dni po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej”; zob. A. Kochański, *Rudniański Stefan*, w: *Polski słownik biograficzny*, cyt. wyd., 1991, t. 32, z. 4, s. 607–609; zob. także: S. Michalski, S. Dziamski, *Filozoficzne i pedagogiczne poglądy Stefana Rudniańskiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1980, 345 s.

<sup>36</sup> Dzienniki, 11 grudnia 1939 r., Rkps, s. 229;

<sup>37</sup> Artur Bardach (1898–1959) w 1932 r. obronił na Uniwersytecie Warszawskim pracę pt. „Zagadnienie postępu technicznego w marksistowskiej teorii dziejów”; z Ossowskim znali się wcześniej z Warszawy, z pracy dydaktycznej w Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego, w niedługim czasie został wyrzucony z „Pedagogium” za brak znajomości języka ukraińskiego, wówczas często odwiedzał Ossowskiego i wygłaszał monologi na tematy polityczne; zob. *Bardach Artur*, w: W. Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 1, PWN, Warszawa 2001, s. 25–26.

<sup>38</sup> Relacja Feliksa Grossa z 3 kwietnia 1941 r., Archiwum Lidii Ciołkosz w Londynie; cyt. za: D. Urzyńska, *Koncepcja polskiego Piemontu z przelomu lat 1939 i 1940*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2001, z. 5, s. 180; H. Szipper, *Polski Piemont kulturalny we Lwowie w latach 1939–1941*, „Kuźnica”

władzą okupanta będzie to niemożliwe<sup>39</sup>. Chodziły pogłoski, że powstanie polski uniwersytet w Białymstoku oraz że będą zachowane polskie uniwersytety w Wilnie i we Lwowie, a uczeni i twórcy z antyfaszystowską kartą w biografii będą mogli tam znaleźć pracę. Pogłoski te dotarły aż do Ameryki. Ich ślady można znaleźć w korespondencji Oskara Langego, wówczas profesora Uniwersytetu Chicagowskiego. W liście z 14 grudnia 1939 r. pisał do Floriana Znanieckiego w Nowym Jorku: „Czy ma Pan jakieś wiadomości o polskim uniwersytecie na wygnaniu, który powstał w Paryżu?<sup>40</sup> Sądzę, że powinien on zająć się większością uchodźców spośród polskich naukowców, którzy są w Europie. Nie wiem, czy zamierzają zająć się także byłymi członkami wydziału uniwersytetu w Wilnie. Doszło do mojej wiadomości, że rzekomo działa uniwersytet we Lwowie i że organizuje się inny uniwersytet w Białymstoku. Organizatorami tego ostatniego są podobno dwaj moi przyjaciele (z których jeden był wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim)”.<sup>41</sup> Niektóre z osób z Wilna, o które pytał z troską Lange, znalazły się potem we Lwowie. Echa listu Langego porbrzmiewają w korespondencji Ossowskich rok później. W tym samym czasie, w odstępie paru dni zawiadamiali się oni wzajemnie o losie Manfreda Kridla<sup>42</sup>. Świadczy to o tym, że obydwójce znajdowali się w kręgu tych samych informacji. Ossowski miał na temat Kridla wiadomość od niego samego i pisał Marii, że już „zwinął mieszkanie i przeniósł się do Lolusia” — do Floriana Znanieckiego, czyli do Stanów Zjednoczonych! Manfred Kridl przed wyjazdem najpierw do Paryża i Belgii w końcu maja 1940 r., a potem dalej, był z nim w kontakcie i zostawił mu jedną ze swoich książek<sup>43</sup>. Ossowska zaś powoływała się na list od Oskara Langego, który dotarł do kogoś w Warszawie i był jej zrelacjonowany<sup>44</sup>.

---

1946, nr 15, s. 4, 6; B. Czaykowski, *Lwowska szkoła inżynierii dusz*, „Kultura” [Paryż] 1988, nr 4, s. 12–38.

<sup>39</sup> Czas pokazał, że był to sąd słuszny. Likwidacja oświaty i szkolnictwa wyższego w Warszawie została podjęta od pierwszych dni okupacji niemieckiej.

<sup>40</sup> Pogłoski o powstaniu uniwersytetu polskiego w Paryżu Ossowski usłyszał w Grodnie 3 grudnia 1939 r.; zapisał wówczas: „W Paryżu otwierają polski uniwersytet”, *Dzienniki*, Rkps, s. 223; wspomniana uczelnia pod nazwą Uniwersytet Polski Zagranicą rozpoczęła działalność 28 stycznia 1940 r., B. Stettner-Stefańska, *Paryż po polsku*, Świat Książki, Warszawa 2005, s. 71.

<sup>41</sup> O. Lange, *Dzieła*, t. 8, PWE, Warszawa 1986, s. 116–117; zob. także D. Urzyńska, *Koncepcja polskiego Piemontu...*, cyt. wyd., s. 181, 185; H. Szipper, *Polski Piemont...*, cyt. wyd., s. 4, 6; por. *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939: dokumenty i materiały*, oprac. P. Łossowski, Interlibro, Warszawa 1991.

<sup>42</sup> Manfred Kridl (1882–1957), historyk i teoretyk literatury; w latach 1932–1939 profesor Uniwersytetu Wileńskiego; w latach 1940–1948 profesor Smith College w Northampton, MA, od 1948 r. do śmierci profesor Columbia University w Nowym Jorku; zob. M. Rzeuska, *Kridl Manfred Edward Robert*, w: *Polski słownik biograficzny*, cyt. wyd., 1970, t. 15, z. 2, s. 303–306.

<sup>43</sup> List Ossowskiego z 4 stycznia 1941, w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 348; książka, którą Kridl zostawił Ossowskiemu przed wyjazdem ze strefy sowieckiej zachowała się w księgozbiore Marii i Stanisława Ossowskich.

<sup>44</sup> Ossowska pisała: „z Oskarem mieszka teraz i Manfred”, list z 8 stycznia 1941 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 350.

## DWA TORY ŻYCIA OSSOWSKIEGO WE LWOWIE

Wyjeżdżając z Warszawy na wschód Stanisław Ossowski może myślał tylko o znalezieniu zajęcia, ale prawdopodobnie miał też jakieś zadanie, może związane z organizacją nauki. Okoliczności zmieniały się i zmieniał się sens jego pobytu we Lwowie. W którymś momencie pojawiło się tam i pragnienie kontynuowania pracy naukowej, i wewnętrzny przymus obserwowania nowej rzeczywistości tworzonej przez zmiany historyczne. Czy jadąc do Lwowa wypełniał jeszcze jakąś misję, z którą zapewne wyruszył z Warszawy, czy tylko popychał go imperatyw poznawczy? Czy wyjazd do strefy okupacji sowieckiej był decyzją trafną? To są pytania, na które chciałoby się umieć odpowiedzieć. Przyczę słowa Karoliny Lanckorońskiej, która po wielu latach podobny moment w swoim życiu tak opisała: „Mieliśmy wrażenie, że Przeznaczenie nas prowadzi w nieznanne, a byliśmy ciekawi niezmiernie. Muszę przyznać, że u mnie na przykład ta ciekawość historyka, przed którym nagle otwiera się możliwość zetknięcia się z jednym z głównych ruchów współczesnych, przeważała nade wszystko. Jeśli już tak się stać musiało, że kraj cały na szereg miesięcy — aż do wiosny — utracił niepodległość, to byłam zadowolona, że się znalazłam po stronie sowieckiej. To doświadczenie było na pewno ciekawsze, poza tym przecież pojęcie godności ludzkiej, która tworzy podstawę naszego wewnętrznego bytu, zajmuje duże miejsce w teorii komunistycznej, a przez Hitlera zostało przekreślone i zastąpione zoologicznym kultem rasy”<sup>45</sup>.

Przez cały czas pobytu we Lwowie, aż do jesieni 1941 r., życie Ossowskiego będzie biegło dwoma torami. Jako osoba musiał funkcjonować w niezwykle trudnych warunkach, na które składały się: złożone stosunki w pracy w Ossolineum, tymczasowość pobytu we Lwowie, rozłąka z Marią, klimat społeczny Lwowa pod okupacją najpierw sowiecką, a potem niemiecką. Dla Ossowskiego jako badacza zaś pobyt we Lwowie otwierał nowe możliwości poznawcze i badawcze. Osobliwość tego położenia wyrażała się w tym, że im trudniejsza stawała się jego sytuacja osobista, tym bardziej rozszerzała się jego perspektywa poznawcza.

Na złożone warunki egzystencji Ossowskiego składało się kilka czynników. Były to najpierw czynniki od niego niezależne, takie jak sytuacja polityczna, stosunek starych „ossolińczyków” do „bieżeńców”, uciekinierów z zachodu, polityka prowadzona przez nowego dyrektora Ossolineum. Były to też czynniki od Ossowskiego zależne, na przykład krytyczny stosunek do zastanych i uświęconych obyczajów bibliotecznych, metod pracy oraz własny tryb życia, na który składały się kontakty z ludźmi o różnym poglądzie na świat, uczestnictwo w polskich imprezach kulturalnych, podejmowanie na przymusowych szkoleniach dyskusji z tzw. drugą stroną, reprezentowaną przez prelegentów, czytanie po pracy książek w Gabinecie Marksizmu-Leninizmu. Czynniki od

---

<sup>45</sup> K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Znak, Kraków 2002, s. 23.

Ossowskiego zależne nie wykraczały poza obszar wyznaczony prawem do wypowiedzi i autonomii, ale łatwo sobie wyobrazić skalę niechęci, która tworzyła się wokół niego w zasiedzonym zespole pracowniczym, celebryjącym swe rutyny, a przy tym poddanym presji ekstremalnej sytuacji zewnętrznej.

Problem polegał też na tym, że ossolińczycy definiowali swoją sytuację jako życie pod okupacją, a pracownicy napływowi — jako życie na wygnaniu. Ossolińczycy i lwowianie mieli zrozumieć, czym jest wygnanie, dopiero po wojnie, gdy musieli opuścić Lwów i przyjechawszy najpierw do Krakowa, a później do innych miast, znosili trudy adaptacji w środowiskach, które postrzegały ich jako obcych.

### PRACA W OSSOLINEUM

Ossowski został wprowadzony do Ossolineum przez nowego dyrektora, Jerzego Borejszą<sup>46</sup>, który w zmienionych warunkach historycznych, nie dbając o dotychczasowy regulamin tej placówki, postanowił wprowadzić nową strukturę organizacyjną, nowych ludzi o rodowodzie lewicowym, nowe grupy etniczne, a w dodatku — parytety w obsadzie stanowisk kierowniczych dla Polaków, Ukraińców i Żydów. Borejsza objął stanowisko 28 listopada 1939 r. i pozostawał na nim do 14 lutego 1940 r., kiedy to zdał urząd swojemu następcy Jakowowi Zajkinowi. Uważał, że Ossolineum powinno stać się „filią polskiej mniejszości narodowej przy Akademii Nauk USRR” i wejść w jej skład jako niepodzielna całość złożona z Biblioteki, Muzeum i drukarni, planował nazwać ją Instytutem Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Planował także zmiany w dotychczasowej strukturze, polegające na utworzeniu kilku gabinetów tematycznych<sup>47</sup>: Gabinetu Marksizmu-Leninizmu, Gabinetu Sztuki, Gabinetu Historii Wsi, Gabinetu Bibliotekoznawstwa, Gabinetu Mickiewicza i Gabinetu Słowackiego. Pierwszy z nich pod rozszerzoną już nazwą (Gabinet Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina) powstał w marcu 1940 r. Projekt utworzenia Gabinetu Sztuki powierzył Ossowskiemu, a Gabinetu Historii Wsi Polskiej — Stefanowi Ingłotowi.

Tworzenie tych gabinetów po objęciu rządów przez jego następcę Jakowa Zajkina napotykało trudności, początkowo zapewne dlatego, że Borejsza pozostał w Ossolineum, otrzymał stanowisko zastępcy dyrektora i wracał do sprawy realizacji swojej koncepcji na zebraniach w Ossolineum, co mogło irytować nowego dyrektora i wzmacniać napięcia w zespole pracowniczym. Tymczaso-

<sup>46</sup> Jerzy Borejsza (1905–1952), wydawca, publicysta, działacz komunistyczny; głównie dzięki jego staraniom część zbiorów Ossolineum przewieziono po drugiej wojnie światowej do Wrocławia; w latach 1950–1951 był ich kuratorem. Borejsza był sąsiadem Ossowskiego z Żoliborza, mieszkańcem III kolonii.

<sup>47</sup> Według Tadeusza Mańkowskiego były to „wzory sowieckie, oparte zresztą na systemie amerykańskim”; T. Mańkowski, *Ossolineum pod rządami sowieckimi*, przygot. do dr. M. Matwijów, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1992, z. 1, s. 138.

wymi okazały się wkrótce i pobyt Borejszy w Ossolineum (tylko do końca lutego), i stanowisko Zajkina, gdyż 10 października 1940 r. został mianowany kolejny dyrektor, Iłła Zelenko. Borejsza spowodował zasilenie Ossolineum ponad trzydziestoma nowymi etatami, na które ściągnął wiele kompetentnych osób. Praca w Ossolineum na etacie płatnym lub wolontariackim początkowo chroniła przed wywózką w głąb Rosji.

Wprowadzony przez Borejszę model Ossolineum był realizowany przez jego następców pod okupacją sowiecką. Także oni dbali o bieżących i miejscowych pracowników, i wykazywali dużą aktywność w zapewnieniu im bezpieczeństwa. Wśród nowych pracowników kilkoro było uciekinierami z Warszawy; oprócz Stanisława Ossowskiego (jak pamiętamy, zatrudnionego 14 grudnia 1939 r.) byli to: Jerzy Kreczmar (15 grudnia), który na początku stycznia 1940 r. został członkiem Rady Archiwalnej, Nina Assorodobraj (28 grudnia), Józef Chałasiński (23 lutego 1940 r.). W końcu grudnia Borejsza powołał Radę Naukową ds. Biblioteki Ossolineum, z przewodniczącym Władysławem T. Wiślockim<sup>48</sup> i Ossowskim jako wiceprzewodniczącym; od lutego 1940 r. Wiślocki był sekretarzem naukowym Ossolineum. W następnej Radzie Naukowej, już Lwowskiej Filii Biblioteki AN USRR, Ossowskiego nie było. W jej skład wchodziło dwóch Ukraińców oraz Wiślocki i Mieczysław Gębarowicz<sup>49</sup>.

W polityce kadrowej zwracano uwagę na skład etniczny zespołu pracowniczego. Na koniec stycznia 1940 r. na 69 zatrudnionych w Ossolineum 92% było narodowości polskiej, a w grudniu 1940 r. na 145 pracowników — 65. Pierwotny, założycielski regulamin Biblioteki Ossolineum przewidywał zatrudnianie tylko przedstawicieli wyznania katolickiego. Znany był za rządów polskich przypadek czterech osób, które były wyznania greko-katolickiego: postawiono

<sup>48</sup> Władysław Tadeusz Wiślocki (1887 – 11 VII 1941?), publicysta, bibliotekarz, bibliograf, bibliofil, słowianofil; od 1907 r. w Ossolineum; od 1920 r. kustosz; zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy do spraw bibliotecznych i antykwarskich; od 18 września 1939 do objęcia dyrekcji w listopadzie 1939 r. przez Jerzego Borejszę, wspólnie z Kazimierzem Tyszkowskim i Mieczysławem Gębarowiczem kierował Ossolineum; S. Brykman, *Wiślocki Władysław Tadeusz*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, I. Treichel (red.), PWN, Warszawa–Łódź 1972, s. 966–967; oprócz wielu innych prac był autorem zestawienia (wspólnie z Pawłem Ettingerem, bibliofilem polskiego pochodzenia mieszkającym w Moskwie) *Materiały bibliograficzne „Przewodnika Bibliograficznego”*. 1: *Druki komunistyczne polskie wydane w SSSR*, „Przewodnik Bibliograficzny” 1925, nr 1, s. 31–33 i odb., Lwów 1925; jako najwyższy rangą ossolińczyk mianowany 4 lipca 1941 r. przez okupanta niemieckiego komisarycznym zarządcą Ossolineum.

<sup>49</sup> Mieczysław Gębarowicz (1893–1984), historyk sztuki; od 1936 r. profesor Uniwersytetu Lwowskiego, jednocześnie kustosz Muzeum im. Lubomirskich połączonego z Ossolineum; od 18 września 1939 r. do objęcia dyrekcji w listopadzie 1939 r. przez Jerzego Borejszę, wspólnie z Kazimierzem Tyszkowskim i Władysławem T. Wiślockim kierował Ossolineum; początkowo pod okupacją niemiecką mianowany komisarycznym zarządcą Biblioteki Baworowskich, a po śmierci Wiślockiego, jako najwyższy rangą ossolińczyk, komisarycznym zarządcą całego Ossolineum (od 13 sierpnia 1941 r.); szczególnie zasłużony dla spraw kultury i sztuki Lwowa, w którym pozostał do śmierci; zob. także jego autobiografię, pisaną w 1981 r. („Znak” 1982, nr 5) oraz M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984) ostatni dyrektor lwowskiego Ossolineum*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1993, z. 2.

im twardy warunek — zmiana wyznania lub zwolnienie<sup>50</sup>. W okresie 1939–1941 było w Ossolineum 9 oddziałów i 6 gabinetów: Polacy kierowali 5 oddziałami i 3 gabinetami, Ukraińcy 2 oddziałami i 1 gabinetem, a Żydzi 2 oddziałami i 2 gabinetami<sup>51</sup>. Według Tadeusza Mańkowskiego, kronikarza Ossolineum pod okupacją sowiecką, za dyrekcji Zajkina i Zelenki dbano też o to, żeby w każdym dziale był jakiś przedstawiciel przybyłych z Kijowa komunistów, bez względu na posiadane kwalifikacje<sup>52</sup>. Ogółem w latach 1939–1941 zatrudnione były w Ossolineum 193 osoby: 110 Polaków, 42 Ukraińców, 39 Żydów i 2 Rosjan<sup>53</sup>.

Stanisław Ossowski nie miał początkowo przydziału, 15 stycznia 1940 r. otrzymał nominację na stanowisko drugiego zastępcy dyrektora, którym był do 14 lutego. Pierwszym zastępcą dyrektora był Kazimierz Tyszkowski<sup>54</sup> ze starego składu pracowników i był to zastępca do wszystkich spraw Ossolineum. Stanowisko drugiego zastępcy polegało na zastępowaniu obu dyrektorów w sytuacjach wyjątkowych, a w istocie sprowadzało się do roli delegata ds. Biblioteki i Muzeum w zespole dyrekcyjnym Zakładu Ossolineum. Po przejściu Ossolineum przez Ukraińską Akademię Nauk funkcja ta od 1 lutego 1940 r. stała się stanowiskiem formalnym, gdyż sprowadzała się do roli klucznika biblioteki oraz organizatora Gabinetu Sztuki. Potem był już tylko zastępcą kierownika Gabinetu Sztuki.

W połowie lutego doszła do Ossowskiego pogłoska, że Borejsza chce go powołać na kierownika muzeum przy Instytucie Sztuki (Gabinecie Sztuki), na miejsce Gębarowicza — temu zaś chce powierzyć jakąś inną funkcję. Ossowskiego oburzyła możliwość użycia jego osoby, człowieka bez kwalifikacji muzealnych, do usunięcia kierownika o wybitnych kwalifikacjach. Mniej więcej w tym samym czasie Borejsza sugerował mu, że po spełnieniu pewnych warunków mógłby liczyć na profesurę w Kijowie. Sugestia takiego możliwego awansu nie zrobiła na nim wrażenia, ważniejszą dla niego sprawą był wtedy brak listów od Marii oraz pytanie, czy się jeszcze kiedyś zobaczą. Ossowski w tym czasie nadal bardzo pragnął pracować w nauce. Na zlecenie dyrekcji Ossolineum wygłosił nawet referat na temat sztuki, jednak ani referat nie był zadowalający ideologicznie dla „drugiej strony”, ani sugestie o potrzebie innego rozkładania akcentów w referacie nie były dla autora do przyjęcia. Dobrych rad udzielał mu wtedy Józef Chałasiński, mówiąc, że odpoczynek od pracy akademickiej służy higienie intelektualnej.

<sup>50</sup> Dzienniki, 26 stycznia 1940 r., Rkps, s. 251.

<sup>51</sup> M. Matwijów, *Zakład Narodowy...*, cyt. wyd., s. 86.

<sup>52</sup> T. Mańkowski, *Ossolineum...*, cyt. wyd., s. 140.

<sup>53</sup> Za: T. Mańkowski, *Ossolineum...*, cyt. wyd., s. 147, przypis 15.

<sup>54</sup> Kazimierz Tyszkowski (1894–1940), historyk, bibliotekarz, bibliograf, 1932–1939 docent w Uniwersytecie Lwowskim — w Ossolineum od 1913 r.; od 1924 r. kustosz, od 18 września 1939 do objęcia dyrekcji w listopadzie 1939 r. przez Jerzego Borejszę, wspólnie z Władysławem T. Wisłockim i Mieczysławem Gębarowiczem kierował Ossolineum; J. Kelles-Krauz, *Tyszkowski Kazimierz*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, cyt. wyd., s. 921–922.

Pogłoski dotyczyły także drugiej osoby z Rady Naukowej, długoletniego pracownika Ossolineum Władysława Wisłockiego<sup>55</sup>. Prawdopodobnie motywy ich rozsiewania w obu przypadkach miały charakter sytuacyjny<sup>56</sup>. Borejsza szykował się wówczas do odejścia z Ossolineum i w inną stronę kierował swoją karierę. Ossowski uważał, że w atmosferze panującej w Ossolineum niektóre elementy pogłosek mogły powstać w samym zespole starych ossolińczyków; najprościej jest bowiem dyskredytować kogoś, odwołując się do pospolitych pomówień: o chciwość, pragnienie władzy itp. Z pogłoskami na swój temat Stanisław Ossowski uporał się w sposób najbardziej naturalny. Poprosił Gębarowicza o wspólne odwiedzenie dyrektora, a tam zaproponował, aby kierownikiem tworzonej jednostki został Gębarowicz, on sam zaś zajmie się w tym gabinecie działem estetyki i socjologii sztuki. Okazało się wówczas, że ossolińska plotka zawierała element dotyczący awansu finansowego dla Ossowskiego, bo Gębarowicza zaskoczyła wiadomość, że awans ten nie jest związany z podwyżką płacy. Rozwiązanie, o którym zdecydował Ossowski, a także odejście Borejszy z Ossolineum osłabiły napięcie wokół jego osoby i nareszcie mógł spokojnie pracować nad projektowanym warsztatem naukowym dla Gabinetu Sztuki.

W drugiej połowie lutego 1940 r., oprócz pracy w Ossolineum, Ossowski wygłosił w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli parę wykładów o genezie i funkcji społecznej sztuki<sup>57</sup>. Wykłady te zaproponował mu prawdopodobnie Stefan Rudniański, który go tam polecił, a znał kompetencje Ossowskiego i jego niezaspokojony „głód” dydaktyczny. W cyklu szkoleń dla nauczycieli wykłady te były wstępem do kursu polonistycznego, który miał prowadzić Jerzy Borejsza. Na początku marca 1940 r. Borejsza zaproponował Ossowskiemu udział w napisaniu podręcznika literatury polskiej dla klas 7–10. Ossowski miał, jak wiadomo, również gruntowne przygotowanie polonistyczne<sup>58</sup>, ale odpowiedział odmownie. Od czasu wjazdu w strefę sowiecką, podczas różnych rozmów, gdy składano mu propozycje i pokazywano możliwości, jakie przed nim stają, miał poczucie wciągania go w coś, do czego nie jest przekonany. Interesowały go zagadnienia społeczne, czytał teksty klasyków marksizmu-leninizmu i prace o problematyce społecznej, interesowała go metoda dialektyczna w wyjaśnianiu

<sup>55</sup> Propozycja, aby został sekretarzem naukowym Ukraińskiej Akademii Nauk, była realna ze względu na ogromne kompetencje Wisłockiego oraz znanostwo piśmiennictwa pogranicza polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego.

<sup>56</sup> Dzienniki, 15 lutego i 23 lutego 1940 r., Rkps, s. 263, 265.

<sup>57</sup> Dzienniki, 23 lutego 1940 r., Rkps, s. 265. Teksty wykładów zachowały się, nosiły tytuł „Sztuka i życie społeczne”, Arch. St. Ossowskiego, Bibl. Wdz. Filoz. i Socjol. Uniw. Warsz., Rkps 351, k. 95–107. Odbywały się w dwóch grupach: 22 i 24 lutego, następnych Ossowski już nie sygnalizował; grupa A liczyła ok. 70 osób, grupa B była mniej liczna i mniej ekspresyjna według Ossowskiego; na drugim wykładzie miał wrażenie normalnego kontaktu ze słuchaczami, pierwszego dnia w ogóle nie czuł reakcji sali, a przyzwyczajony był zawsze do żywej reakcji audytorium; takie wykłady poprzednio prowadził w lipcu 1939 r. w Zakopanem i echo ich pojawia się w dedykacjach na książkach, które otrzymał od swoich słuchaczy: Ireny Karpińskiej i Aleksandra Łykowskiego.

<sup>58</sup> Zob. R. Sułek, *Marii Ossowskiej potyczki z płcią własną*, „Etyka” 2005, nr 38, s. 124–125.

zjawisk, nurtowały go nowe koncepcje państwa, innego niż Polska przedwrześniowa, ale ochronne skrzydła Lewiatana go nie pociągały. Robił uniki, czasem wykręcał się wymówką, że nie ma czasu, także odmawiał wprost, ale — jako człowiek dużej kultury — czasem miał za złe swoim rozmówcom, że nie umieją się zachować, gdy tak mocno na niego napierają swoimi propozycjami i argumentacją o ich zaszczytnym charakterze.

Ossowski, choć pełnił funkcję zastępcy dyrektora (zresztą tylko przez miesiąc, od 15 stycznia do 14 lutego), nie był przedstawicielem władzy okupacyjnej, a tylko jednym z napływowych pracowników, i nie starał się o stanowiska w systemie władzy sowieckiej. Składający mu propozycje nastawieni byli na karierę w nowym systemie; Ossowski nawet zanotował, że jest to jeden z nowych typów ludzkich, które zauważył w nowym układzie<sup>59</sup>. Jego natomiast interesowała tylko dyskusja z tą drugą stroną. Gdy organizowano szkolenie ideologiczne na temat jakiegoś klasyka marksizmu-leninizmu, to Ossowski chciał dyskutować. Na przykład gdy przygotowywano spotkanie o *Kapitale* Karola Marksa, dyrektor zapytał go, czy weźmie w nim udział, Ossowski odpowiedział, że bardzo chętnie, gdyż o *Kapitale* jeszcze nie udało mu się z nikim z drugiej strony dyskutować, i usłyszał, że zaproszenie jest nieaktualne, bo to jest szkolenie, a nie dyskusja<sup>60</sup>. Sytuacje takie się powtarzały. W przypadkach opowieści o organizacji bibliotek radzieckich, nowatorskich rozwiązaniach organizacji życia zbiorowego itp. zawsze zadawał wiele szczegółowych pytań o porównanie ich do rozwiązań stosowanych w innych krajach i gdy słyszał, że tutejsze rozwiązania są lepsze, mówił głośno lub potem zapisywał „chciałbym zobaczyć sowiecką rzeczywistość własnymi oczami”<sup>61</sup>. Pragnienie poznania tej drugiej strony, dyskusji z nią, sprawiało, że bywał w wielu miejscach, słuchał, pytał, chciał tę „czarną skrzynkę” poznać dogłębnie. Była to jedna z cech jego myślenia — poznać rzecz dogłębnie.

Ossowskiego nurtowało nieodparte pragnienie naocznego zweryfikowania opowieści prelegentów o cechach życia społecznego we Lwowie i w innych miejscach i o postawach ludzi. Wielokrotnie przemyślał o wyjeździe z miasta na trochę w tym celu, na przykład na wycieczkę. Problemem było to, że według jego rozeznania szansa powrotu byłaby znikoma. Od początku wjazdu w strefę sowiecką Ossowski był nieobojętnym obserwatorem i analizował to, co się dzieje, ale nie był aktywnym uczestnikiem zachodzących przemian.

Przynajmniej w jednym przypadku jego pragnienie się spełniło, zobaczył, jak wygląda nowy model wypoczynku. W liście do Marii szczegółowo opisał zasady wypoczynku na wczasach ze skierowaniem pracowniczym. Przyjechawszy na taki turnus do Brzuchowic pod Lwowem, już po paru dniach wybrał

<sup>59</sup> Dzienniki, 28 maja 1940 r., Rkps, s. 299–300.

<sup>60</sup> Dzienniki, 15 grudnia 1940 r., Rkps, s. 316a; M. Matwijów, *Zakład Narodowy...*, cyt. wyd., s. 110.

<sup>61</sup> Dzienniki, 5 lutego 1940 r., Rkps, s. 256.

się na wędrowkę, by znaleźć jakąś izbę u chłopa. Chłop początkowo niechętnie przystawał na propozycję, skrepowany skromnymi warunkami życia swojej rodziny, powiedział, że bardzo słabo się odżywiają, więc gościowi na pewno nie będzie to odpowiadać. Usłyszał na to: „wszystko w porządku, będę jadał to co gospodarze”. Zwolniwszy się przed końcem turnusu u kierownika ośrodka, Ossowski przeniósł się do chłopa, aby nareszcie odpocząć<sup>62</sup>. I dopiero wówczas, po przeprowadzce, zjeżdżając na nartach wypożyczonych przez Kreczmara z Ossolineum, poczuł wartość wolności na urlopie. Zapisał w notesie: „Dom wypoczynkowy — jako generalna remontownia lub zakład produkcji ludzkiego mięsa”<sup>63</sup>. Podobne doświadczenia wyniósł z kontaktów ze służbą zdrowia. W końcu wołał przychodzić do pracy z gorączką i leczyć się sam<sup>64</sup>.

Ze zdziwieniem patrzył na kierunek rozwoju literatury i sztuki radzieckiej, zupełnie różny od tego, który zapowiadał się na początku lat trzydziestych<sup>65</sup>. Prognozował, że sztuka musi odejść od socrealizmu. Z jeszcze większym zdziwieniem słuchał, że najbardziej poczytną polską pisarką w Związku Radzieckim jest Wanda Wasilewska, „którą zna 50 milionów ludzi”<sup>66</sup>.

#### W GABINECIE SZTUKI

O pracach nad koncepcją Gabinetu Sztuki można przeczytać w listach do Marii oraz prześledzić jej tworzenie na podstawie zachowanych rękopisów. „Według mojego projektu — pisał Ossowski — pracownia będzie obejmowała dwa działy, z których każdy będzie się składał z dwóch poddziałów: Dział I ogólny — będzie obejmował a) socjologię sztuki i b) teorię i filozofię sztuki w historycznym rozwoju. Dział II byłby poświęcony sztukom plastycznym w związku ze zbiorami muzealnymi. Ja zajmowałbym się głównie działem I, a dział II powierzy się jakiemuś historykowi sztuki. Siłą pomocniczą o kwalifikacjach bibliotekarskich będzie tam prawdopodobnie jedna z moich warszawskich słuchaczek”<sup>67</sup>. Po perturbacjach organizacyjnych w Ossolineum sprawa Gabinetu Sztuki zaczęła się konkretyzować dopiero 1 lipca, gdy otrzymano siedmiopokojowy lokal na ten cel. Ossowski nie został, jak wiadomo, kierownikiem gabinetu, tylko zastępcą, z czego był „bardzo rad”<sup>68</sup>.

<sup>62</sup> Zapisał: „przenoszę się do Janików na 12 dobrych spokojnych dni”, *Dzienniki*, 12 stycznia 1941 r., Rkps, s. 318; list do Marii z 23 grudnia 1940 r., w: *Intymny portret uczonych...*, cyt. wyd., s. 344–345.

<sup>63</sup> *Dzienniki*, 12 stycznia 1941 r., Rkps, s. 317–318.

<sup>64</sup> *Dzienniki*, 27 września 1940 r., Rkps, s. 311.

<sup>65</sup> S. M. Falkowicz, *Udział Polaków w życiu kulturalnym Moskwy końca lat 20. i pierwszej połowy lat 30. XX wieku*, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, t. 8 [2004], s. 105–138.

<sup>66</sup> *Dzienniki*, 9 maja 1940 r., Rkps, s. 296–297.

<sup>67</sup> List z 20 lutego 1940 r., w: *Intymny portret uczonych...*, cyt. wyd., s. 304.

<sup>68</sup> List z 2 lipca 1940 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 313; S. Ossowski, *Projekt pracowni badań nad sztuką w Filii Kijowskiej Akademii Nauk we Lwowie: z 2 lutego 1940 r.*, Rkps., Oss., 17089.

Gabinet Sztuki był dla Ossolineum bardzo ważny ze względu na chwilę historyczną: przejmowano tutaj mienie zabytkowe od osób prywatnych oraz z instytucji muzealnych poddawanych reorganizacji. Gabinet ten składał się nie tylko z części bibliotecznej, ale i muzealnej. W jego kręgu załatwiane były sprawy wszystkich depozytów i darowizn. Zajmowali się tym kustosz Mieczysław Gębarowicz i rzeczoznawca Tadeusz Mańkowski, osoby cieszące się w polskim środowisku dużym autorytetem i zaufaniem. Ci dwaj przyjaciele, wybitni uczeni, traktowali Ossowskiego jako osobę z zewnątrz.

Pogłębiały ten odbiór wspomniane wcześniej zainteresowania Ossowskiego zagadnieniami marksizmu, jego otwartość na osoby o różnych światopoglądach oraz brak resentymentów etnicznych. Nakładał się na to krytyczny stosunek Ossowskiego do metod pracy bibliotecznej zlecanej pracownikom naukowym. Uważał, że zadaniem pracownika naukowego w bibliotece jest również refleksja naukowa nad warsztatem bibliotecznym i muzealnym. Można sobie wyobrazić, że konflikt w Gabiniecie Sztuki był wzmacniany bezustannym podnoszeniem kwestii, co jest trwalsze: zabytek czy idea, oraz innym podejściem do uprawiania nauki. Ossowski uważał na przykład, że nie powinno się grafiki ze scenami z życia opisywać tylko jako przedmiotu materialnego i pod tym kątem szacować jego wartość. Jest to bowiem także materiał do badania życia społecznego. W pewnym momencie chciał zaproponować analizę tematyczną karykatur Daumiera z lat 1840–1852 (było ich około 2000) w celu prześledzenia krzyżowania się prądów społeczno-kulturalnych tego okresu, zwłaszcza że przedstawiały Paryż z czasów Mickiewicza i „Trybuny Ludów”<sup>69</sup>. Miał jeszcze wiele innych pomysłów. Historycy sztuki mieli wypracowane inne metody badawcze.

Ossowskiego cechował także krytyczny stosunek do narzuconej w Gabiniecie Sztuki dyscypliny o charakterze formalnym, podnoszonej do rangi świętości, znanej w wielu innych dużych instytucjach. Porównywał ją w listach do Marii do tego, o czym opowiadał po powrocie z ćwiczeń wojskowych. Formalna dyscyplina wzmacniana była jeszcze płynącymi z Kijowa dyrektywami podobnej natury<sup>70</sup> oraz obyczajem przysyłania woźnej w celu sprawdzenia, czy pracownik pozostaje na stanowisku pracy<sup>71</sup>. W pewnym momencie pojawił się nawet projekt, aby dla podniesienia dyscypliny wprowadzić stałą obecność milicji w Ossolineum, Ossowski przeciw temu bardzo stanowczo protestował<sup>72</sup>.

Klimaty ossolińskie wpływały także na atmosferę wśród pracowników napływowych<sup>73</sup>. Pewna poprawa w tym zakresie zbiegła się z odejściem Bo-

<sup>69</sup> List z 8 września 1940 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 326.

<sup>70</sup> Dzienniki, 5 maja 1940 r., Rkps., s. 296; T. Mańkowski, *Ossolineum...*, cyt. wyd., s. 151.

<sup>71</sup> Dzienniki, 14 września 1940 r. Rkps., s. 309.

<sup>72</sup> O pozytywnych skutkach protestu Ossowskiego Mańkowski nie wspomniał w swojej kronice, choć napisał o tym pomysł; zob. T. Mańkowski, *Ossolineum*, cyt. wyd., s. 148.

<sup>73</sup> Rozmawiali o tym z Niną Assorodobraj w Parku Stryjskim 7 września 1940 r., Dzienniki, Rkps., s. 308.

rejszy, a nieco większa datuje się na koniec czerwca 1940 r., gdy zaczęła się stabilizować sytuacja w Gabinetie Sztuki.

Atmosfera w Gabinetie Sztuki była trudna do zniesienia dla Ossowskiego, który jak mało kto rozumiał znaczenie więzi społecznych. Był przecież autorem książki *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, badaczem tworzącej się więzi społecznej w żoliborskiej spółdzielni mieszkaniowej, doceniał wagę więzi w zakładzie pracy. Warto przypomnieć, że pierwszy wykład, który po powrocie do Warszawy wygłosił dla pracowników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego 15 lutego 1942 r., nosił tytuł „Więź społeczna w osiedlach spółdzielczych”<sup>74</sup>. Helena Syrkus nauki Ossowskiego w tym zakresie podsumowała tak: „Stanisław Ossowski przewidywał dwa rodzaje więzi społecznej: więź społeczną w miejscu zamieszkania — która rozwijała się bujnie w przedwojennych osiedlach, a stała się, w obliczu codziennego okupacyjnego zagrożenia, niezbędnym warunkiem zbiorowego i indywidualnego przetrwania — i więź społeczną w miejscu pracy”<sup>75</sup>.

Ossowski rozumiał wyjątkowość sytuacji Ossolineum w tak trudnym okresie historycznym oraz potrzebę ochrony polskiego dziedzictwa kultury. Umiał wnikliwie i ze zrozumieniem ocenić tę sytuację i, cierpliwie ją znosząc, nie rezygnował z własnej wolności, zachowywał przy tym stosowny dystans do klimatu niechęci<sup>76</sup>. Trudną sytuację Ossowskiego pogłębiał fakt, że niektóre osoby miejscowe zatrudniano tylko jako wolontariuszy, na przykład tak zatrudniony był Tadeusz Mańkowski, prawdopodobnie do lata 1940 r.<sup>77</sup> Początkowo każde zatrudnienie w Ossolineum chroniło przed wywózką w głąb Rosji,

<sup>74</sup> Opracowanie przygotowane dla PAU, którego podstawą był wykład dla SPB, przywołują Stanisław Tołwiński (*Zagadnienie samorządu w świetle doświadczeń demokracji ludowej*, Czytelnik, Warszawa 1946, s. 55) oraz Helena Syrkus (*Społeczne cele urbanizacji: człowiek i środowisko*, PWN, Warszawa 1984, s. 366); wątki praktycznej strony życia w takim osiedlu w czasie okupacji pojawiają się na wielu stronach wspomnień Jarosława Abramowa-Newerlego (*Lwy mojego podwórka*, Rosner, Warszawa 2002).

<sup>75</sup> H. Syrkus, *Społeczne cele urbanizacji*, cyt. wyd., s. 787.

<sup>76</sup> Ossowski bardzo przestrzegał reguł dyskrecji. Oto przykład. W książce Tołwińskiego (*Zagadnienie samorządu...*, cyt. wyd., s. 126) cytowana jest konspiracyjnie wydana w 1943 r. w Warszawie broszura Ossowskiego (W. Raszka: 1. *Najogólniejsze postulaty nowoczesnej demokracji*. 2. *Zagadnienia demokratycznej organizacji życia zbiorowego*, Łuck 1939, 30 s.), która w późniejszym wydaniu (Wiedza, Warszawa 1947) otrzymała tytuł *Ku nowym formom życia społecznego* i, mimo że współpracowali ze sobą na terenie spółdzielni żoliborskiej od wielu lat, Tołwiński nie wiedział, kto jest jej autorem i prawdziwym wydawcą. Broszurę tę Ossowski przygotowywał bowiem dla innego wydawcy podziemnego niż PAU.

<sup>77</sup> Tadeusz Mańkowski (1878–1956), doktor, starszy od Ossowskiego o całe pokolenie, prawnik i historyk sztuki, długoletni adwokat, początkowo w Innsbrücku, a potem kilkadziesiąt lat we Lwowie, kolekcjoner dzieł sztuki; został zatrudniony w Ossolineum jako wolontariusz, jesienią 1939 r. Zatrudnienie w formie wolontariatu prawdopodobnie bardzo mu doskwierało, gdyż w swojej kronice (*Ossolineum*, cyt. wyd.), odreagowując ów fakt, w wielu miejscach przypisuje osobom napływowym materialne pobudki działania, napisał na przykład, że Borejsza załatwił sobie dodatkowo docenturę na Uniwersytecie, co nie znalazło potwierdzenia w źródłach (M. Ingłot, *Polska kultura literacka Lwowa lat 1939–1941*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1995, s. 244). W *Dzienniku* Ossowskiego natomiast można przeczytać w wielu miejscach

jednak miejscowi mieli rodziny narażone na to zagrożenie. Jedną z wywózek, której Ossowski uniknął, objęła tylko miejscowych, w tym rodzinę Mieczysława Gębarowicza<sup>78</sup>. O tej trudnej sytuacji psychologicznej w miejscu pracy dopiero na przełomie września i października 1940 r. poinformował Marię i ta, solidaryzując się z Ossowskim, ucieszyła się bardzo, że nie przyjęła w połowie września 1940 r. pomocy materialnej z kręgu Ossolineum<sup>79</sup>.

#### TYMCZASOWOŚĆ POBYTU WE LWOWIE, STAŁE ZAGROŻENIE WYWÓZKĄ

Jako bieżeniec Stanisław Ossowski był zagrożony wywózką na wschód, a powrót do Warszawy uniemożliwiały mu nieustannie zmieniające się zasady lub ciągłe przerwy w rejestracji chętnych do powrotu. Dla zrozumienia zagadnienia przytoczę kilka informacji. Według danych z 29 marca 1940 r. we Lwowie przebywało 38 974 osoby przyjezdne, w tym 26 068 stanowili Żydzi, a 12 348 Polacy. Ponad 80% uchodźców, w tym 95% Polaków wyraziło chęć powrotu do miejsc rodzinnych znajdujących się pod okupacją niemiecką. Pod koniec maja 1940 r. zarejestrowano już 54 132 osoby, z których pod okupację niemiecką chcieli wrócić 45 207 osób, reszta chciała pozostać w Związku Radzieckim<sup>80</sup>. Niechęć bieżenców do rejestracji związana była najczęściej z koniecznością przyjęcia paszportu z tzw. paragrafem 11, który otrzymywali prawie wszyscy uchodźcy, czyli zamieszkania poza Lwowem, na prowincji. Wiosną 1940 r. wiele osób z lęku przed wywózką przyjęło takie dokumenty. Inni, licząc na okazję powrotu do swoich miejsc rodzinnych, nie zgadzali się na to. Dla tej grupy nadzieją stały się niemieckie komisje do spraw powrotu uchodźców, które rozpoczęły pracę w połowie kwietnia 1940 r. W kolejkach do tych komisji stawał Ossowski, prosząc Marię o równoczesne starania o zgodę na jego powrót w administracji niemieckiej w Warszawie<sup>81</sup>. Stale doświadczał nieuchronności zagrożenia.

---

o biedzie przybyszów rodem z Warszawy, jego własnej, Józefa Chałasińskiego i in., a na ową materialną zaborczość nic nie wskazuje. Miejscowi, mimo wolontariatu, mieli do dyspozycji swoje mienie i zaplecze rodziny, uchodźcy nie mieli nic. Być może zachowanie osób napływowych, które były funkcjonariuszami nowej władzy, oraz ich stan posiadania były inne. Pod okupacją niemiecką od 21 sierpnia 1941 r. Mańkowski był komisarycznym zarządcą Biblioteki Baworowskich, gdzie przeniesiono wspomniany Gabinet Sztuki. Po zakończeniu wojny został pierwszym dyrektorem Państwowych Zbiorów na Wawelu. Na stanowisko to desygnował go prof. Stanisław Lorentz, który przyznawał, że trudno było do tej nominacji przekonać środowisko krakowskie, *Rozmowy z Lorentzem*, oprac. R. Jarocki, PIW, Warszawa 1981, s. 308.

<sup>78</sup> M. Matwijów, *Zakład Narodowy...*, cyt. wyd., s. 112.

<sup>79</sup> List Marii z 23 października 1941 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 330.

<sup>80</sup> G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie: 1939–1944: życie codzienne*, Książka i Wiedza, Warszawa 2000, s. 88.

<sup>81</sup> O wyreklamowanie w Warszawie prosił w liście z 8 czerwca 1940 r., gdyż komisja przyjęła nowe zasady; w liście z 13 czerwca pisał, że już otrzymał numer ek repatriacyjny, ale jak przyszła na niego kolej, komisja przestała urzędować. Gdyby komisja wznowiła urzędowanie, miałby tysięczny numer w kolejce oczekujących. Zgodę na powrót Maria uzyskała, ale do Ossowskiego jej nie wysłała,

Istotę tego stanu pomógł mi zrozumieć Henryk Vogler, w swojej książce przywołujący zaczerpniętą od Edgara Poe metaforę wahadła, którego rytmiczny ruch stale przypominał o grozie sytuacji<sup>82</sup>.

Ossowski wypracował sobie własny sposób na przetrwanie grożącej mu wywózki: (1) uznać nieuchronność wywózki, (2) przyjąć taką definicję sytuacji, która nada wywózce szczególnie sens poznawczy — jako źródłu doświadczeń, na które inaczej nie miałby szansy, (3) wyzbyć się potrzeby posiadania rzeczy, nawet notatek, co początkowo wydawało mu się najbardziej bolesne, ostatecznie powinny wystarczyć własne myśli, oraz (4) wyposażyć się w coś, co pomoże przetrwać estetycznie (woda kolońska)<sup>83</sup>. W celu oswojenia się z wywózką Ossowski kupił nawet mapę, odbywał na niej podróże w wyobraźni. Prowadził rozmowy z osobami, które dostawały od wywiezionych korespondencję, aby się zorientować, jakie tam panują stosunki między ludźmi, jaki jest standard życia, jaka przyroda, jak ciężka praca. Sam też taką korespondencję prowadził, ale raczej po to, by wspierać wywiezionych duchowo i materialnie.

W swoim dzienniku pod datą 20 maja 1940 r. Ossowski zapisał: „Od dziesięciu dni silne zmęczenie nerwowe. Składają się na to zarówno wydarzenia nieosobiste [rozwój sytuacji wojennej], jak [i] niepokój, czy uda się powrócić do Warszawy. Rejestracja przerwana — o dalszym toku tych spraw krążą różne sprzeczne wieści”<sup>84</sup>, a 29 czerwca 1940 r. notował z wyraźną ulgą: „Trzy dni temu otrzymałem paszport. W ciągu tych trzech dni liczba uchodźców we Lwowie zmniejszyła się radykalnie”<sup>85</sup>.

Zanim jednak otrzymał paszport, pojechał 16 czerwca do Przemyśla, zapisał: „Wycieczka do Przemyśla”<sup>86</sup>. Jest to chyba jedyna podróż, po której nie zanotował, co widział pięknego. Zawsze znajdował chwilę czasu, aby rzucić okiem na jakiś zabytkowy obiekt i poczuć jego klimat lub choćby zarejestrować w kadrze pamięci jakiś krajobraz lub jego szczegół. Co zatem sprawiło,

gdyż dowiedziała się, że jest to już bezcelowe; wysłała ją dopiero podczas okupacji niemieckiej, gdy po wypuszczeniu z więzienia niemieckiego, starał się o powrót do Warszawy, list Marii z 5 września 1941 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 395–396. Według Wandy Wasilewskiej, osoby pragnące wrócić pod okupację niemiecką stanowiły największe zagrożenie dla państwa radzieckiego.

<sup>82</sup> H. Vogler, *Autoportret z pamięci*, cz. 2: *Wiek męski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 169–170.

<sup>83</sup> Jerzy Giedroyc taką potrzebę estetyczną wdrukowaną w wypracowany mechanizm przetrwania nazywał zachowaniem człowieczeństwa na prywatny użytek, co u niego wyrażało się w tym, że nawet w Tobruku wstawał pół godziny przed pobudką, aby się ogolić, bez względu na to, jak byłoby to kłopotliwe. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 160.

<sup>84</sup> Dzienniki, Rkps, s. 298.

<sup>85</sup> Dzienniki, Rkps, s. 301.

<sup>86</sup> Dzienniki, 16 czerwca 1940 r., Rkps, s. 300; por. T. Czechowski, *Przez granicę tam i z powrotem*, w: T. Bereza (red.), *Lwowskie pod okupacją sowiecką: (1939–1941)*, IPN, Rzeszów 2006, s. 145, Z. K. Wójcik, *Okupacja i konspiracja w regionie przemyskim, 1939–1941. Studium porównawcze*, w: P. Chmielowiec (red.), *Okupacja sowiecka ziem polskich, 1939–1941*, IPN, Rzeszów–Warszawa 2005, s. 59.

że od tego naturalnego odruchu odstąpił? W jakim celu tam jechał? Droga przez Przemyśl, obok drogi przez Białystok, można było nielegalnie przeprowadzić się pod okupację niemiecką; tą drogą wyjechała ze Lwowa na przykład Maria Dąbrowska ze Stanisławem Stempowskim<sup>87</sup>. Prawdopodobnie nie licząc już na paszport z prawem powrotu, postanowił nie zaniechać i tej szansy<sup>88</sup>. Wśród pracowników napływowych do Ossolineum problem braku paszportu dotyczył prawdopodobnie tylko Ossowskiego i Kreczmara, gdyż inni w strefę sowiecką wjechali wcześniej i sprawy te mieli uregulowane od dawna na mocy przymusowego aktu prawnego z 29 listopada 1939 r., który narzucał obywatelstwo radzieckie wszystkim osobom przebywającym na obszarach zajętych przez Sowietów w dniach 1 i 2 listopada 1939 r.<sup>89</sup>

W ciągu wspomnianych przez Ossowskiego trzech dni zmalała liczba bieżących we Lwowie, gdyż masowo wywożono wówczas samotnych mężczyzn, co było zapowiedzią nowej sytuacji wojennej. Zanim rozpoczęła się wywózka, około 10 czerwca, funkcjonariusze władzy dwukrotnie odwiedzili uciekinierów — najpierw sprawdzili ich miejsce pobytu, a potem wręczyli sowiecki paszport. Według Hryciuka, „los tych, którzy odmówili, był przesądzony”<sup>90</sup>. Dyrektor Ossolineum w ostatniej chwili załatwił zamianę paszportu na prawo pobytu stałego we Lwowie dla Ossowskiego i Kreczmara.

Międzynarodowe środowisko uczonych organizowało się w celu pomocy pracownikom naukowym pod okupacją sowiecką i niemiecką. Przywołany przypadek profesora Manfreda Kridla nie był jedynym skutecznym wyjazdem ze strefy sowieckiej. W korespondencji Oskara Langego można znaleźć ślady początków takich planów w listach z końca grudnia 1939 r., wymienionych z Jerzym Neymanem (University of California) oraz Kazimierzem Fajanssem (Ann Arbor, Michigan)<sup>91</sup>. Bliżej lata 1940 r. w liście do Fajansa, pisał: „...jestem zadowolony z nadarzającej się sposobności, że będę mógł coś zrobić dla polskich naukowców”, wymienił też kilka nazwisk, podając krótkie życiorysy, między innymi ze starszego pokolenia: Tadeusza Kotarbińskiego, Janinę Hosiasson-Lindenbaum, Aleksandra Hertza, a z młodszego: Włodzimierza Hagemajera, Józefa Chałasińskiego, Stanisława Ossowskiego. W zakończeniu listu podawał kilka nazwisk uczonych (Tarskiego, Antoniego Zygmunta, Bohdana Zawadzkiego), do których Fajans może się zgłosić po dalsze rekomendacje, gdyż nazwiska, które on proponuje, też są im znane. Przy dwóch ostatnich dodawał,

<sup>87</sup> O swojej przeprawie Maria Dąbrowska pisała jednak, że miała oficjalne zaświadczenie. *Dzienniki powojenne 1950–1954*, wybór T. Drewnowski, Czytelnik, Warszawa 1996, s. 154–155.

<sup>88</sup> W tym czasie granica sowiecko-niemiecka została uszczelniona; por. T. Czechowski, *Przez granicę tam i z powrotem*, cyt. wyd., s. 145; E. Czop, *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939–1941*, cyt. wyd., s. 78.

<sup>89</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Gryf, Londyn 1987, s. 43–44.

<sup>90</sup> G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie*, cyt. wyd., s. 90; por. H. Markiewicz, *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle*, rozm. uzup. B. N. Łopieńska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 56, 68.

<sup>91</sup> List do K. Fajansa z 26 grudnia 1939 r., w: O. Lange, *Dziela*, t. 8, cyt. wyd., s. 118.

że niedawno przyjechali z Wilna<sup>92</sup>. Czy Ossowski coś wiedział o takiej możliwości i jakie były inne formy tej pomocy? Ponieważ w korespondencji z Marią z początku 1941 r. pojawia się wątek Kridla, można wnosić, że taka możliwość była mu znana. Pytanie tylko, kiedy mógł ją zrealizować? Gdyby taka możliwość pojawiła się pod koniec pierwszego półrocza, to wnosząc z jego nastrojów, zdobyłby się na taki wyjazd, traktując go jako wybawienie, chyba że tym, co go zatrzymywało, był brak wiążącej wiadomości od Marii. Natomiast na przełomie lat 1940/1941 taka możliwość już go nie interesowała, pracował bowiem wtedy nad przetworzeniem swoich osobistych przeżyć lwowskich na tekst naukowy i przymierzał się do znalezienia samodzielnego lokum, aby w samotności tym się zająć<sup>93</sup>. Utrwalenie naukowe osobistych doświadczeń oraz obserwacji badawczych umocniło go jako osobę i dowartościowało jako badacza poszukującego rozwiązań problemów społecznych. Miał też świadomość zmian w stosunkach niemiecko-sowieckich.

W 1943 r., powróciwszy na krótko do Lwowa w sprawach konspiracyjnych, Ossowski pisał do żony o wcześniejszym tam pobycie: „Okres warszawski jest jednak mocno wbudowany w życie, a tamten okres lwowski był jakimś okresem marginesowym, przeżywanym w ciągłym oczekiwaniu powrotu do Warszawy i dlatego tak się zatracił, gdy do Warszawy wrócił. Więc to nie jest tylko zależność czasu od przestrzeni, ale także od tego, jak się w tej przestrzeni żyło, jaką się miało postawę psychiczną”<sup>94</sup>.

#### ROZŁĄKA Z MARIĄ

Ossowski podejmując podróż na tereny wschodnie umawiał się z żoną, że ona do niego dojedzie. Przed wyjazdem dokonali oceny możliwości kontynuowania pracy akademickiej lub nauczycielskiej w Warszawie. Mieli w tej sprawie dobre rozeznanie. Nic nie zapowiadało, aby działalność tego rodzaju była szybko podjęta. Ponieważ powtarzane były różne pogłoski, że takie możliwości, wobec wielkiej fali uchodźców, będą stworzone gdzieś niedaleko, pojechał na rekonesans lub z konkretną misją środowiskową. Było przy tym dla Ossowskich oczywiste, że edukacji młodzieży nie można zaniechać i od tego obowiązku nie wolno się uchylać. Wyjechał zatem, a sytuacja zewnętrzna okazała się tak zmienna, że mimo prowadzenia korespondencji możliwość porozumiewania w celu uzgodnienia wspólnej decyzji była znikoma.

Zanim Ossowski przyjechał do Lwowa, podał prawdopodobnie kilkanaście listów do Marii przez osoby, które nielegalnie przekraczały granicę. Innej możliwości wówczas nie było. W podobny sposób odbywała się korespondencja w drugą stronę. Wymagało to podtrzymywania wielu kontaktów osobistych

<sup>92</sup> List do K. Fajansa z 9 maja 1940 r., w: O. Lange, *Dziela*, t. 8, cyt. wyd., s. 135.

<sup>93</sup> List do Marii z 13 lutego 1941 r., w: *Intymny portret uczonych...*, cyt. wyd. s. 360.

<sup>94</sup> List do Marii z 23 maja 1943 r., *Intymny portret uczonych...*, cyt. wyd., s. 398.

bezpośrednich lub pośrednich. Około 15 lutego została uruchomiona komunikacja pocztowa z terenami pod okupacją niemiecką. Ossowski martwił się, że może żona nie wie o tym i dlatego nie pisze. Potem podobno były przerwy w tej komunikacji. W warunkach niesprzyjających korespondencja, jak wiadomo, przychodzi falami. Ten brak kontaktu z Marią był dla niego wielkim problemem. Odbijało się to na jego nastroju, i tak raczej złym<sup>95</sup>.

Ossowska jako osoba bardzo dobrze zorganizowana, która miała wszystko zaplanowane, postanowiła, że będzie chodzić na pocztę z listami raz w tygodniu. Ossowski był w tych sprawach bardziej spontaniczny, ale najbardziej lubił pisać listy do żony w niedziele, wytwarzając do tego celu nastrój wyjątkowego skupienia, z fotografią Marii w tle. Miał wówczas poczucie prawdziwej rozmowy, jak w czasie seansu spirytystycznego. Taka „rozmowa” zajmowała mu kilka godzin.

Od czasu wyjazdu Ossowskiego z Warszawy tam również zachodziły zmiany. Zaczęła się rodzic oświata podziemna oraz podziemne szkolnictwo wyższe. Maria szybko swoją energię dydaktyczną ulokowała w tej sferze, dostosowała ją czasowo do własnych planów naukowych i wcześniejsze plany, które układała ze Stanisławem w tym zakresie, jakby straciły ważność. On czuł się związany umowami sprzed wyjazdu i potrzebował jasnych deklaracji.

Korespondencja nie jest najlepszym nośnikiem do przekazywania informacji o pracy konspiracyjnej, choć ślady takich wiadomości można znaleźć w listach. Przywołam zatem relację Marii o początkach jej aktywności w tajnym nauczaniu: „Komplet poświęcony zagadnieniom nauki o moralności zorganizowałam jeszcze w grudniu 1939 r. Zbieraliśmy się raz na tydzień przez cały okres okupacji, aż do lata 1944 r. Komplet ten był bezpłatny i nie wchodził w skład żadnej szerszej organizacji. Jego frekwencja wahała się od 5–8 osób”<sup>96</sup>. Współpracę z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego w ramach dwóch sekcji podjęła dopiero po jego uruchomieniu jesienią 1940 r. Wydaje się jednak, że wcześniej podjęła pracę w oświacie podziemnej na poziomie klas maturalnych<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> W okresie pobytu Ossowskiego pod okupacją sowiecką, a potem niemiecką, Maria i Stanisław wymienili ze sobą kilkadziesiąt listów. Były to: listy mówione lub pisane przekazywane przez osoby znajome lub obce nielegalnie przekraczające granicę, listy pocztowe otrzymywane drogą okrężną przez Moskwę, niektóre ze śladami cenzury, listy pocztowe z ostrzeżeniami cenzury okupanta niemieckiego lub jego ingerencją, listy pocztowe bez widocznych śladów czytania przez osoby trzecie; niektóre były wysyłane pocztą lotniczą. Nie wszystkie listy, które do siebie pisali, dotarły do adresata. Czasem list tej samej treści był wysyłany kilkoma drogami. Porównanie listów i *Dziennika* Ossowskiego pozwala na stwierdzenie, że są to źródła komplementarne i tym bardziej zrozumiała staje się szczególna troska i wysiłek włożone przez Ossowską u schyłku życia w pracę nad zachowaniem tych dokumentów.

<sup>96</sup> Relacja M. Ossowskiej, bez daty, Rkps, arch. przy Księg. M. i St. Ossowskich.

<sup>97</sup> Relacja Janiny Cygańskiej z 8 maja 2003 r. Janina Cygańska (1921–2003) była uczennicą Marii Ossowskiej w czasie okupacji, mieszkanką osiedla WSM na Żoliborzu, po wojnie znaną bibliotekarką, wieloletnią wicedyr. Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Najważniejsza odpowiedź, jakiej Ossowski oczekiwał od żony, dotyczyła jej przyjazdu. Od odpowiedzi tej uzależniał dalsze swoje posunięcia. Nie mógł się doczytać w listach jednoznacznych deklaracji, a jego możliwości powrotu były ograniczone. Dopiero pod koniec drugiego kwartału 1940 r. otrzymał wiążącą odpowiedź. Gdy w dwóch kolejnych listach Maria potwierdziła, że nie przyjedzie, mógł działać, o tyle o ile było to możliwe.

#### KLIMAT PSYCHOLOGICZNY LWOWA

Wśród polskiej inteligencji we Lwowie panowały nastroje antyukraińskie. Niektórzy mówili nawet, że łatwiej się porozumieć z Moskałem niż Ukraińcem. Dominowała niechęć do okupanta oraz pokładanie w Niemczech nadziei na wyzwolenie spod sowieckiej okupacji. Niechęć do Ukraińców i sowietów jeszcze wzrosła, gdy do Lwowa wkroczyli Niemcy. Podobne nastroje były w Ossolinieum. Pejzaż psychologiczny Lwowa lat 1940–1944 został utrwalony w zapiskach Tadeusza Tomaszewskiego, opublikowanych dopiero w 1996 r.<sup>98</sup> Prowadził je „jako psycholog, z myślą o przyszłych uogólnieniach, może o napisaniu pracy naukowej o tym, jak postrzegają sytuację polityczną ludzie, którzy sami są w niej uwikłani”<sup>99</sup>. Cechą tego pejzażu były strach i złudzenia. Zdaniem Tomaszewskiego, stany te dotyczyły wszystkich, niezależnie od tego, czy ktoś był prostym człowiekiem, czy inteligentem. Uzasadnienia życiowych przekonań i obaw przybierały jedynie mniej lub bardziej wyrafinowaną formę. Bardziej wyrafinowaną u inteligentów. Gdy porządek sowiecki zaczął się stabilizować, bali się o własną pozycję w środowisku.

Tomaszewski poprosił kiedyś jednego ze swych znajomych, aby porównał swój stosunek do obu okupacji. Znajomy powiedział, że miał za złe sowietom, iż zdegradowali go na docenta na uniwersytecie, gdy innych kolegów nie zdegradowali, a nie miał za złe Niemcom, iż złe go traktowali w pracy w rzeźni i poddawali innym ograniczeniom w miejscach publicznych, gdyż tak traktowali wszystkich Polaków. Podobnie myślały też inne osoby<sup>100</sup>.

Lwów witał wkraczających Niemców jak wybawicieli, była to radość powszechna. Ossowski na noc z 29 na 30 czerwca, gdy spodziewano się wkroczenia Niemców, przyszedł do Biblioteki Baworowskich, gdzie cenne zbiory Gabinetu Sztuki były chronione przez dozorcę Marcina Dronia, który mieszkał w tym samym budynku z rodziną. Przyszedł mu zatem towarzyszyć, co nie

---

<sup>98</sup> Tadeusz Tomaszewski (1910–2000), studiował polonistykę, filozofię i psychologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1926–1933; doktorat z psychologii w 1937 r., habilitacja na Uniwersytecie Wrocławskim w 1947 r.; początkowo pracował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w latach 1950–1980 profesor Uniwersytetu Warszawskiego; twórca teorii czynności oraz teorii sytuacji; Z. Ratajczak, *Nota o Autorze*, w: T. Tomaszewski, *Lwów 1940–1944: pejzaż psychologiczny*, WIP, Warszawa 1996, s. 210–211.

<sup>99</sup> T. Tomaszewski, *Lwów 1940–1944*, cyt. wyd., s. 7–11.

<sup>100</sup> Tamże, s. 145; przytoczone wypowiedzi Kazimierza Ajdukiewicza i Izydory Dąmbskiej.

tyle służyło wzmocnieniu obrony przed Niemcami, ile wspólnemu rozładowaniu napięcia stanu zagrożenia. Usnął dopiero nad ranem, a gdy się obudził, zobaczył stojącego nad nim pana Dronia, który w galowym stroju, tryskający szczęściem wybierał się witać oswoobodzicieli. Ossowski, jak wiadomo, nie był wychowany w asymilacji z kulturą i państwowością niemiecką czy austriacką, tak jak Droń oraz wielu przedstawicieli inteligencji lwowskiej. Wychowany był w zaborze rosyjskim, a ponadto zanim trafił do Lwowa przeżył kampanię wrześniową i początki okupacji niemieckiej w Warszawie. Umiał jednak uszanować tak odmienną reakcję. Ossowskiego cechował brak agresji w takich sytuacjach i szacunek dla drugiego człowieka mimo różnicy poglądów.

Na krótko przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej rozpoczęła się przeprowadzka Gabinetu Sztuki do gmachu Biblioteki Baworowskich, w związku z tym nie miał czasu wysłać paczki żywnościowej, którą przygotował dla Marii. Znajomi radzili mu jej nie wysłać. On sam od kilkunastu dni mówił im o swoich nastrojach — że czuje się jak w końcu sierpnia 1939 r. Przeprowadzka biblioteczna, którą z wielkim nakładem pracy usiłowano skończyć przed eskalacją działań wojennych, oraz ich początek tak go zmęczyły i zobojętniły na strach, że w czasie nalotów leżał na łóżku i nie schodził do schronu. Kontynuował w tym czasie notatki bibliograficzne oraz według założonego programu czytał Sorela<sup>101</sup>. Niebawem okazało się, że znajomi dobrze mu radzili w kwestii paczki. Napisał po kilku tygodniach do Marii, że ciągle się jej paczką żywi.

Dotrwał w Ossolineum do momentu, gdy przez bramę wszedł oddziałek ukraińskiej milicji obywatelskiej, aby obsadzić budynek. Zanotował 30 czerwca: „Zachowują się uprzejmie”<sup>102</sup>. Zanotował także, że po drodze spotkał Ninę Assorodobraj, a w Ossolineum Gębarowicza, Wiśtockiego, Kreczmarę, Doroszenkę<sup>103</sup> i jeszcze kilka innych osób. Ostatni kadr zapamiętany z tego miejsca: „Na dziedzińcu Ossolineum Gębarowicz i Ingot rozmawiają z Doroszenką”<sup>104</sup>. Po wkroczeniu Niemców sytuacja Ossowskiego stała się

<sup>101</sup> Dzienniki, 25 czerwca i 26 czerwca 1941 r., Rkps, s. 327 i 329.

<sup>102</sup> Dzienniki, 30 czerwca 1941 r., Rkps, s. 333.

<sup>103</sup> Wołodimir Doroszenko, dyrektor Biblioteki Towarzystwa im. Szewczenki.

<sup>104</sup> Dzienniki, 30 czerwca 1941 r., Rkps, s. 333–334; rządy sowietów w Ossolineum według Gębarowicza zakończyły się 28 czerwca 1941 r., gdy Wanda Markowska, zastępująca od 23 czerwca dyr. Zelenkę, powołanego do wojska, „rzucając na stół klucze od biurka i kasy dyrekcyjnej” uciekła z Ossolineum, a „za nią znikli nasi komuniści, personel przeważnie rozbiegł się do domu”; *Dziennik 22 VI – 2 VII 1941*, podał do dr. M. Matwijów, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1994, z. 4, s. 37–42. W artykule Jana Baculewskiego — *Początek przemian, 1940–1942 (Przegląd materiałów i próba relacji)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1962, nr 2 s. 71 — można przeczytać, że 23 czerwca (w poniedziałek) 1941 r. Markowska wyprawiała swoje imieniny w mieszkaniu na Starym Mieście w Warszawie; prawdopodobnie chodziło o poniedziałek, ale 30 czerwca. Gdy wielu pracowników Ossolineum, miejscowych i uciekinierów, opuszczało Lwów, po poradę do Ossowskiego, co robić, przyszła 24 czerwca o piątej nad ranem Nina Assorodobraj (Dzienniki, 25 czerwca 1941 r., Rkps, s. 328). Ostatecznie wszyscy pracownicy z Warszawy (Ossowski, Kreczmar, Assorodobraj, Chałasiński) zostali do końca.

jeszcze trudniejsza. Zapisał w swoim dzienniku 1 lipca 1941 r.: „Marzenie o przejściu w stan materii nieorganicznej”<sup>105</sup>.

Nastroje proniemieckie wśród inteligencji lwowskiej, również w domach osób, które Ossowski znał i u których mieszkał, utrzymywały się długo. W trzy dni po wkroczeniu Niemców do Lwowa przyjechał z Warszawy Aleksander Bocheński, aby organizować blok współpracy z Niemcami. Lwowianie długo obsyłali Europę listami, aby zlokalizować miejsce pobytu aresztowanych 4 lipca 1941 r. profesorów lwowskich, gdyż nie dawano wiary świadkom, że zaraz tej samej nocy po zatrzymaniu zostali rozstrzelani przez Niemców<sup>106</sup>. Wszystkie złe uczynki co najwyżej przypisywano Ukraińcom. Nastroje proniemieckie z czasem trochę osłabły, jednak dopiero jesienią 1942 r. inteligencja lwowska zaczęła uważać, że Niemcy to wróg numer jeden. Z Warszawy tymczasem zaczęły przenikać informacje, że stolica ma za złe lwowianom ich ugodowe stanowisko w stosunku do Niemców<sup>107</sup>.

Po pierwszym głośnym aresztowaniu przedstawicieli inteligencji lwowskiej 4 lipca 1941 r., drugie nastąpiło 11 lipca. Tego dnia aresztowany został także Ossowski. W znanym sobie wcześniej otoczeniu opisał przebieg zatrzymania. Opowiadał, jak poprawnie zachowywał się wobec niego ukraiński milicjant, a jak brutalnie niemiecki funkcjonariusz. Słuchacze reagowali bardzo gwałtownie na pozytywną opinię o Ukraińcu. Zachowała się jego relacja z tego aresztowania, zapisana przez jednego z nich<sup>108</sup>. Aresztowaniu Ossowskiego w dniu 11 lipca nadawano walor przypadku, jednak należy zaznaczyć, że został aresztowany pod swoim pierwszym adresem we Lwowie, gdzie zamieszkiwał przez wiele miesięcy, stawiano mu zarzut podjęcia już wtedy konspiracji antyniemieckiej. Działalność konspiracyjna Ossowskiego założona była chyba *a priori*, zważywszy na nastroje, jakie panowały, czyli euforię z powodu wyzwolenia przez Niemców spod sowieckiej okupacji. Szczęśliwe zakończenie tego aresztowania związane jest prawdopodobnie z tym specyficznym stosunkiem Ossowskiego do drugiego człowieka, którym w tym przypadku był Ukrainiec, z tym, że nie emanował agresją i pogardą, lecz zainicjował rozmowę na temat woli posiadania własnej ojczyzny przez każdego z nich.

Tego samego dnia, 11 lipca, aresztowany został także najwyższy rangą pracownik Ossolineum Władysław Wisłocki. Przypomnę, że był za Borejszy prze-

<sup>105</sup> Dzienniki, Rkps., s. 334.

<sup>106</sup> T. Tomaszewski, *Lwów 1040–1944*, cyt. wyd., s. 78 i in.; K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne...*, cyt. wyd. s. 118–119. Podobnie było w Wilnie; por. wypowiedź Hanny Świdry-Ziemby, *Z wileńskiej perspektywy* (notowała AS), „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 35, s. 5 (*Spory — polemiki: „Niepamięć zbiorowa”*).

<sup>107</sup> T. Tomaszewski, *Lwów 1940–1944*, cyt. wyd., s. 123; Ciekawą obserwację uczyniła Karolina Lanckorońska (*Wspomnienia wojenne...*, cyt. wyd., s. 71–72 i in.), która po ucieczce ze Lwowa pojechała do Krakowa, a potem w ramach działalności konspiracyjnej odwiedziła Warszawę. Chodząc po ulicach Warszawy konstatowała, że w Warszawie czuje się, że istnieje polskie państwo podziemne i chodząc po ulicach ma się poczucie wolności, czego nie ma zupełnie w Krakowie.

<sup>108</sup> T. Tomaszewski, *Lwów 1940–1944*, cyt. wyd., s. 80.

wodniczącym Rady Naukowej Ossolineum, w czasie gdy Ossowski był zastępcą przewodniczącego tej Rady. Jednak jemu nie udało się przeżyć aresztowania — przepadł bez wieści. Aresztowanie Wisłockiego niektórzy współpracownicy Ossolineum skwitowali: „Mała szkoda”; „Bardzo podlizywał się bolszewikom. Odkryto, że jest komunistą”<sup>109</sup>. Nie wchodząc w bliższe porównania obu wielkich ossolińczyków, Wisłockiego i Gębarowicza, należy powiedzieć, że każdy z nich wziął na siebie trudny obowiązek ochrony Ossolineum w okresie okupacji. W utrwalonym przekazie jedynie Mieczysław Gębarowicz pozostał obrońcą (strażnikiem) zbiorów. Wiadomo jest jednak, że pracownicy identyfikujący się z kierowaną przez siebie instytucją i zespołem ludzi, często biorą na siebie pewne zadania, aby chronić placówkę, bo znają kodeksy poprawnościowych zachowań środowiskowych tworzonych w sytuacjach wyjątkowych i nie zlecają tych prac pracownikom, aby ich nie narażać na łamanie tych kodeksów<sup>110</sup>.

Po aresztowaniu, które było dopiero pierwszym, jak się okazało, w okresie dużej obniżki nastroju i utraty nadziei na powrót do Warszawy Ossowski miał sen. Przyszła po niego śmierć i wówczas nagle poczuł taką wolę życia, że jął ją okładać paskiem z ogromną pasją. Ossowski czym prędzej ten sen zapisał, tak jak kilka innych znamienych<sup>111</sup>. Przed wojną wykładał w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej psychoanalizę dla reżyserów. Uważał, że irracjonalne podświadomościowe mają zgubny wpływ na realizację podejmowanych na jawie zadań, osłabiają człowieka. Rozprawiwszy się więc we śnie z taką irracjacją, odzyskał wolę życia. Wkrótce mu się przydała.

Drugie aresztowanie Ossowskiego, w końcu lipca, przez znanego przedstawiciela nauki było komentowane jakby „usprawiedliwiająco”: „to był właściwie komunistą”, gdy inny, również znający dobrze Ossowskiego, mówił: „Ossowski był od komunizmu dosyć daleko”<sup>112</sup>. Z kolei Tadeusz Mańkowski, kolega z Gabinetu Sztuki, w czasie uwięzienia Ossowskiego pisał: „wśród tych, którzy odgrywali role szpiegów, był niestety i jeden Polak z Warszawy”<sup>113</sup>. To drugie aresztowanie Ossowskiego trwało około miesiąca. Stawiano mu takie zarzuty jak w czasie pierwszego aresztowania<sup>114</sup>. Zachowały się zapiski Ossowskiego, charakteryzujące współwięźniów z celi, a także ślady refleksji ogólniejszej w listach do Marii już po zwolnieniu z więzienia<sup>115</sup>.

<sup>109</sup> Tamże, s. 96; więcej nt. okoliczności aresztowania Wisłockiego i prób ich wyjaśnienia zob. M. Matwijów, *Zakład Narodowy...*, cyt. wyd., s. 117.

<sup>110</sup> Por. M. Matwijów, *Zakład Narodowy...*, cyt. wyd., s. 74–75, 110–111.

<sup>111</sup> Dzienniki, 22 lipca 1941, Rkps, s. 334.

<sup>112</sup> T. Tomaszewski, *Lwów 1940–1944*, cyt. wyd., s. 111; pierwszą uwagę o Ossowskim wypowiedział Roman Ingarden, drugą Tadeusz Tomaszewski.

<sup>113</sup> T. Mańkowski, *Ossolineum...*, cyt. wyd., s. 149.

<sup>114</sup> Ossowski w swoim życiorysie 23 czerwca 1950 r. pisze o swoim aresztowaniu: „Po wejściu Niemców byłem aresztowany jako podejrzany o działalność antyniemiecką. Po miesiącu zwolniony dla braku dowodów”, Arch. Uniw. Warsz.; podobnie pisano w opracowaniach o Ossowskim.

<sup>115</sup> Dzienniki, bez daty, po 22 lipca 1941, s. 334–335; listy do Marii z 29 sierpnia oraz 4 września 1941 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 394–395.

Ossowski nie znał zapisków Mańkowskiego i nie poznał ich prawdopodobnie do końca życia, chyba że zostały mu one pokazane przez kogoś z Ossolineum w 1943 r., gdy był w sprawach konspiracyjnych we Lwowie. Echa upowszechniania nieprzyjaznych wiadomości o nim przez kolegę z Gabinetu Sztuki dotarły do Ossowskiego dopiero tuż po powrocie do Warszawy, który nastąpił około 10 października 1941 r. Mańkowski w listach do znajomych w Warszawie pisał, że Ossowski chciał go „wysadzić z siodła” w Gabinetecie Sztuki. Stanisław Ossowski, już z Warszawy zatem, zwrócił się natychmiast w tej sprawie do ówczesnego naczelnego kustosza Ossolineum Gębarowicza, mianowanego przez władze niemieckie, aby Mańkowski odwołał te zarzuty. Zachowały się dwa listy, w których poruszany jest ten temat. W jednym z nich, z 20 października 1941 r., pisał: „Dowiedziałem się świeżo, że p. Mańkowski w listach do znajomych w Warszawie stawiał zarzuty moralnej natury jednemu z pracowników Gabinetu Sztuki, pisząc, że stanowisko jego, p. Mańkowskiego, było zachwiane przez owego docenta warszawskiego, który nieładnie postępuje”<sup>116</sup>.

Etykieta nadana przez kolegów z Gabinetu Sztuki miała długi żywot. Autorka tego artykułu usłyszała po raz pierwszy informację stawiającą w niekorzystnym świetle Stanisława Ossowskiego w końcu lat sześćdziesiątych na studiach bibliotekoznawczych w Uniwersytecie Warszawskim, z podaniem jego imienia, nazwiska i zawodu. Było to już po śmierci Stanisława Ossowskiego, który zmarł w 1963 r. Wówczas nazwisko Ossowskiego nic jej nie mówiło, więc przyjęła tę ogłoszoną *ex cathedra* informację w dobrej wierze.

Autograf kroniki Tadeusza Mańkowskiego *Ossolineum pod rządami sowieckimi* został kupiony od wdowy w 1958 r., maszynopis przekazał Mieczysław Gębarowicz w roku 1968<sup>117</sup>. Została ona wydana, z zaledwie paroma przypisami, po pięćdziesięciu latach od jej napisania, w roku 1992<sup>118</sup>. W połowie lat osiemdziesiątych w zbiorach Ossolineum znalazły się archiwalia Mieczysława Gębarowicza, a wśród nich kilka listów od Stanisława Ossowskiego, w tym również te, w których domagał się odwołania przez Mańkowskiego pomówień. W podstawowej niedawno wydanej historii Ossolineum w latach wojny nazwisko kolegi zdyskredytowanego przez Mańkowskiego zostało rozwiązane na podstawie wspomnianych listów i skomentowane: „nie wydaje się jednak, aby zarzuty pod jego adresem były uzasadnione”<sup>119</sup>. Ujawniwszy nazwisko Ossowskiego, historyk Ossolineum powiedział stanowczo za mało.

<sup>116</sup> Listy Ossowskiego do M. Gębarowicza z 20 października i 4 listopada 1941 r., Rkps. Ossolineum; zob. też list do Marii z 25 września 1941 r., w: *Intymny portret uczonych*, cyt. wyd., s. 397.

<sup>117</sup> *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. T. 15: *Rękopisy 17051–17260*, W. Sonnak (red.), Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 1997, s. 5.

<sup>118</sup> T. Mańkowski, *Ossolineum...*, cyt. wyd.

<sup>119</sup> M. Matwijów, *Zakład Narodowy...*, cyt. wyd., s. 112.

## ŻYCIE OSSOWSKIEGO JAKO UCZONEGO

Pobyt Ossowskiego we Lwowie można podzielić na trzy etapy. Pierwszy trwał do lipca 1940 r., drugi do 1 lipca 1941 r. i trzeci to ok. 3,5-miesięczny pobyt pod okupacją niemiecką. Po jakimś czasie, analizując okres lwowski, Ossowski stwierdzał, że nigdy tyle nie zrobił dla swojej edukacji co w pierwszym okresie pobytu. Taki ogrom książek przejrzał i przeczytał. Siłą napędową tak intensywnej pracy było zdefiniowanie zatrudnienia w Ossolineum jako wyjątkowej okazji do uzupełnienia i pogłębienia wykształcenia. Tak wysoko oceniał zasób Ossolineum w zakresie literatury społecznej. W tym czasie był przekonany, że jego pobyt we Lwowie nie będzie dłuższy niż pół roku i zapewne miał jakieś ku temu podstawy. Własna intensywna praca pozwalała także pokonać stan „moralnego zmęczenia”, który ogarniał Ossowskiego w tym okresie. Pomagał wówczas kwalifikować książki do Gabinetu Marksizmu-Leninizmu, choć nie był jego organizatorem, i wtedy przez jego ręce i osąd przeszły setki pozycji. Wiedział więc potem, co warto czytać w tej pracowni, gdy po pracy tam przesiadywał. Po odejściu Borejszy następny dyrektor dokonał totalnej krytyki zawartości księgozbioru, ale przez jakiś czas zwlekano z wdrożeniem jej w życie w nadziei, że może sprawa przyschnie. Jednak w końcu dyrektor do sprawy wrócił, sam dokonując trzebieżenia zgromadzonych zasobów z uwagami „my nie abiektiwisty”. Wylimitowano wówczas dwie trzecie książek. Gabinet ten także był urzędowo odwiedzany przez specjalną komisję cenzorską z zewnątrz, ale wówczas wycofywano prace „nieprawomyślnych” autorów radzieckich.

O pracy własnej Ossowskiego w drugim etapie wiadomo z zachowanych notatek, które zawierają szczegółowe plany lektur i zagadnień do opracowania, rozpisane na krótkie odcinki czasu. Przeglądając te notatki ma się wrażenie, że ich autor pracował bardzo intensywnie, jak zatem intensywne musiały być jego zajęcia w pierwszym etapie, który sam tak wysoko oceniał. W połowie drugiego etapu Ossowski poczuł się już tak naładowany lekturami i przemyśleniami, że zaczął rozglądać się za samodzielnym mieszkaniem, aby w samotności myśleć o problemach, które chciał uogólnić. Potrzebował otwartej przestrzeni, gdy przystępował do pracy twórczej. Szukał zawsze wtedy pokoju, z którego okna miałby rozległy widok, dokonywał przesunięć mebli, lokował stół przy oknie, zakazywał wchodzenia do pokoju i patrząc w przestrzeń, łączył się z nią — uruchamiał swoją wyobraźnię.

Ossowski obdarzony był szczególnym rodzajem wyobraźni — wyobraźnią przestrzenną. Operował różnymi zmiennymi: tradycją, czasem, formą, dźwiękiem, barwą, światłem, które potrafił wprawiać w ruch. Do zmiennych tych dodał przeżywanie sytuacji. Taką wyobraźnię można nazwać wirtualną. Mają ją poeci, matematycy, artyści. Początkowo wykorzystywał ją podczas odbioru sztuki. Ale z biegiem lat coraz bardziej interesowały go zagadnienia społeczne. Czuł potrzebę zastosowania jej do opisu i wyjaśniania zjawisk społecznych i robił to. We Lwowie również poznał siłę wspólnego braterskiego przeżywania

zjawisk i zdarzeń zarówno w przypadkach doznań indywidualnych, jak i zbiorowych. Lokował ten typ przeżyć bardzo wysoko na skali przeżywania, wyżej niż przeżywanie miłości. Uświadomił sobie również groźną moc wspólnego przeżywania zjawisk negatywnych. Odczuł na sobie siłę etykietowania.

Marksizm zainteresował go jako metoda spojrzenia na społeczeństwo i na ruchy społeczne, metoda, która pomoże mu porządkować zgromadzone w umyśle dane. Potrzebował zarówno więcej lektur na tematy społeczne, jak też bezpośredniego doświadczania różnych sytuacji społecznych. Żywił głębokie przekonanie, że jego życiowym zadaniem jest właśnie profesjonalny wgląd w społeczeństwo i w zjawiska, które w nim zachodzą, oraz ich diagnoza. Sytuacje, w których się znajdował z własnej woli lub z powodów historycznych, jako źródło takiego poznania wykorzystywał. Także sytuacje dyskomfortowe. Na każdą ze zmiennych wyobraźni nanizywał jak paciorki informacje, które zdobywał słuchając, dyskutując, uczestnicząc, obserwując, aktywnie przeżywając. Tak jak malarz, który z różnym natężeniem kładzie kropki farby na płótnie. Zagęszczały się one w pewnych punktach bardziej, w innych mniej, zawsze ukazując mu strukturę zjawiska.

Wyobraźnia pozwalała mu zgromadzone dane w różny sposób konfigurować. Tak ugruntowywał swoją wiedzę o postawach, motywach postępowania, intensywności przeżyć zbiorowych. Swoje badanie, polegające na nieustannym wsłuchiwaniu się w głosy innych oraz obserwacji przeżywanych przez siebie sytuacji, wiódł w warunkach pewnego wycofania się, co pozwalało poszerzać perspektywę obserwacji i zachowywać dystans do zachowań i zdarzeń. Odczuwał wielką potrzebę eksploracji. Ossowski nie miał wówczas innych poza książkami narzędzi w swoim warsztacie badawczym. Była w nim jednak wielka determinacja. Uważał, że jeśli nie uda mu się zrealizować zamierzeń, to przynajmniej będzie mógł swoim uczniom pomóc wstąpić na drogę poznawania społeczeństwa. I wtedy właśnie stworzył koncepcję przyszłego seminarium. We Lwowie bowiem obiektywnie zrecenzował swój dotychczasowy dorobek naukowy jako taki, który nie nosi cech „zadania życiowego”, i zdefiniował okres lwowski jako czas, który ma go przygotować do realizacji tego zadania. I wolny od innych zobowiązań, z małymi przerwami na spadki nastroju, konsekwentnie wprowadzał w życie swój program.

Ossowskiego cechowała wspomniana już zasada dogłębnego poznawania wszelkich zagadnień. Radę taką we wczesnej młodości, gdy szedł do szkół, dał mu dziadek, dziennikarz prowincjonalny i warszawski, absolwent prawa Szkoły Głównej, tłumacz tekstów Franciszka Bacona<sup>120</sup>. Początkowo nie rozumiał zalecenia: cokolwiek będziesz robił, rób to dogłębnie. Zrozumiał dużo później, jak cenna to była rada. Zasada głębokiego badania i rozumienia problemów i ludzi stała się jedną z podstawowych cech jego warsztatu. Niektóre osoby

---

<sup>120</sup> Pyrowicz Stanisław, w: „Rocznik Naukowo-Literacko Artystyczny (encyklopedyczny) na rok 1905”, Wyd. Wł. Okręta, Warszawa 1905, s. 208–209.

z otoczenia Ossowskiego nie mogły się nadziwić, z jaką cierpliwością i kulturą wśluchiwał się w, ich zdaniem, nedorzeczne wypowiedzi, aby zrozumieć je i wyluskać z nich sens poznawczy.

Z problemem dogłębnego poznania tematu związana jest pewna historia, która wydarzyła się już po powrocie do Warszawy. W konspiracyjnej Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej, z którą podjął współpracę, pracowano nad koncepcją odbudowy Warszawy. Ossowski spenetrował zbiory bibliotek warszawskich, szukając literatury pomocnej do opracowania tego zagadnienia. Stwierdził, że są luki w piśmiennictwie i nie może dokonać całościowego przeglądu zagadnienia, chodziło mu o książki o historii urbanistyki europejskiej oraz o rekonstrukcji Moskwy po pożarach 1812 r. Wysłał więc list konspiracyjny do lwowskiego Ossolineum z prośbą o ich wypożyczenie<sup>121</sup>. Pamiętał bowiem z czasów pracy w Gabinetie Sztuki, że przeglądał tam takie książki. Badania archiwalne pokazały, że w sprawozdaniach miesięcznych, które w Ossolineum sporządzał Ossowski z konsultacji udzielonych czytelnikom, figurują informacje o trzech konsultacjach na temat architektury rosyjskiej i radzieckiej<sup>122</sup>. Echa lektury nadesłanych z Ossolineum książek można znaleźć w artykule pisanym w Bukowinie. W przygotowywanych planach odbudowy Warszawy szukano odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu rekonstruować starą Warszawę, a w jakim otwierać ją na przyszły rozwój. Doświadczenia w tym zakresie miała Moskwa z czasów Aleksandra I<sup>123</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Okres lwowski był dla Ossowskiego trudny egzystencjalnie. Nieobce były mu spadki nastroju. Żyło mu się bardzo ciężko. Poznawczo zaś czas ten był dla niego obfity w doświadczenia. Początkowe zaciekawienie eksperymentem radzieckim szybko weryfikował analitycznym spojrzeniem i własnym doświadczeniem. Miał możliwość przeglądu postaw uciekinierów w Białymstoku i Grodnie, przedstawicieli „nowej” władzy w obu miastach, bieżących i stałych mieszkańców Lwowa. Obserwował dalekie od heroizmu postawy ludzi w okresie okupacji sowieckiej i początkowo niemieckiej. Pogłębił znajomość problemu ukraińskiego przez studia źródłowe i obserwacje własne. Poprzez ożywione dyskusje z „człowiekiem radzieckim” poznawał styl myślenia charakterystyczny dla sowieckiego komunizmu. Były to pierwsze takie spotkania w życiu Ossowskiego. W przedwojennej Warszawie takich ludzi nie spotykał.

<sup>121</sup> List S. Ossowskiego do M. Gębarowicza z 12 listopada 1941, Rkps, Oss. 16400, s. 319–320 oraz potwierdzenie otrzymania książek przez Ossowskiego z 23 listopada 1941, Rkps, Oss. 16400, s. 321–322.

<sup>122</sup> Konsultacje w dn. 3 lutego, 1 oraz 29 kwietnia 1941, *Sprawozdania miesięczne Gabinetu Sztuki*, Rkps, Oss. 17089, s. 41 i 44.

<sup>123</sup> S. Ossowski, *Odbudowa stolicy w świetle zagadnień społecznych*, w: S. Ossowski, *Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa 1967, s. 391–415.

Cechą jego osobowości była integralność. Być zawsze sobą w każdej sytuacji — czy to było obowiązkowe szkolenie propagandowe, czy dyskusja z milicjantem ukraińskim podczas aresztowania, czy rzetelna relacja z okoliczności aresztowania. Ossowski, podjąwszy się pewnych zadań, trwał przy nich do tzw. sensownego końca. Tak było w Ossolineum, tak było również w latach następnych.

Nawet w okolicznościach największego zagrożenia Ossowski budował formułę przetrwania — definiował zadanie i je planował, a to wyposażało go w dodatkową siłę (tak było w momentach zagrożenia wywózką jako bieżenia we Lwowie, potem w okresie przymusowego milczenia w okresie stalinowskim). Kreował w ten sposób na swój użytek obszar wolności, w którym mógł funkcjonować jego intelekt, jego psychika. Pozwalało to trudy codziennej egzystencji sprowadzać do wymiaru możliwego do przetrwania. W okresie lwowskim także zdefiniował na swój użytek problem wolności. Pisał: „trzeba [...] żeby podświadomości zadawało zabarwienie samo zadanie, nie zaś obowiązek zadania. Postawa życia z zadaniem może nawet pod pewnym względem współdziałać w kształtowaniu poczucia wolności: nie tylko dlatego, że to jest własne zadanie, a więc coś, co daje poczucie niezależności od innych ludzi w sprawach najważniejszych, ale przede wszystkim, że z perspektywy zadania tracą na znaczeniu niezliczone drobne nici krępujące człowieka”<sup>124</sup>.

W stosunku do osób, które myślą inaczej, nie emanował agresją czy niechęcią. Na ulicy, gdy z kimś nieznanym wdawał się w wymianę poglądów, jako człowiek kulturalny na pożegnanie się przedstawiał. W ten sposób poznał na przykład Ostap Ortwin, który — jak się okazało — czytał niektóre teksty jego i Marii<sup>125</sup>.

Po okresie lwowskim został wyposażony w takie doświadczenie i wnikliwość spojrzenia, dzięki któremu był przynajmniej o ten jeden krok przed innymi — o jeden krok przed zauroczonymi marksizmem, o jeden krok przed władzą, która chce kontrolować myśli, o jeden krok przed tymi, którzy przyjęli sowiecką ornamentykę stylu pisarstwa naukowego lub podejmowali tematy naukowe wedle aktualnej konwencji nauki sowieckiej, albo tworzyli sobie luksus sumienia przez unikanie trudnych sytuacji za pomocą telegramu, wypadku losowego, nagłej niedyspozycji (był tego świadkiem we Lwowie, po wojnie doświadczał tego w Łodzi na Uniwersytecie, potem przy pracach nad organizacją I Kongresu Nauki). Niektóre z osób, które wykorzystywały takie formy przetrwania narastającego w Polsce stalinizmu, wcześniej pod okupacją sowiecką przyjmowały postać mimikry, pod okupacją niemiecką przeżywały fascynację wyzwolenia, a w latach stalinowskich, uzyskawszy stabilną pozycję społeczną, znowu przechodziły w stan mimikry.

<sup>124</sup> Dzienniki, 9 stycznia 1941 r., Rkps, s. 391–392.

<sup>125</sup> Dzienniki, 28 czerwca 1941 r., Rkps, s. 329; Ostap Ortwin (1876–1942), zamordowany we Lwowie przez Niemców; właśc. nazw.: Oskar Katzenellenbogen, krytyk literacki, przedwojenny prezes lwowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich, nie przystąpił do Komitetu Organizacyjnego Pisarzy Lwowskich pod okupacją sowiecką.

Wiedział, że trzeba włączać się w organizację nauki i jej aktywne uprawianie, zachowując dystans wobec folkloru politycznego, trwać niezłomnie przy swojej postawie intelektualnej. Popierała go w tym Maria Ossowska, która dała temu wyraz już w druku konspiracyjnym pisząc, iż człowiek powinien się tłumaczyć z tego, że mając stosowne możliwości intelektualne uchyla się od podjęcia pewnych prac dla życia zbiorowego, a nie z tego, że się ich podejmuje<sup>126</sup>.

Po powstaniu rządu lubelskiego i później, prowadząc rozmowy na różnych szczeblach władzy, rejestrował natychmiast wszystkie fałszywe dźwięki, znacznie wyprzedzające przyszłe zmiany polityczne (dotyczące Funduszu Kultury Narodowej, obsady resortu oświaty, stosunku władzy do niezależności kultury narodowej).

Przekonał się, jak fundamentalną sprawą dla kogoś obdarzonego intelektem i pasją poznawczą jest warsztat pracy w postaci księgozbioru. Uczzonego może władza pozbawić godności akademickich, odebrać mu prawo głosu, audytorium, ale zachowując to minimum, jakim jest księgozbiór — warsztat pracy, uczony ze swoją determinacją poznawczą twórczo przetrwa i będzie gotowy do podjęcia swojej misji<sup>127</sup>. Dlatego w latach późniejszych tak wielką uwagę skupiał na tworzeniu księgozbioru dla nauk społecznych. Zapisywał: człowiekowi można odebrać wszystko, a i tak najwięcej będzie zależało od niego.

W najtrudniejszych egzystencjalnie i moralnie sytuacjach we Lwowie, gdy jego przyjaciel Jerzy Kreczmar mówił: wolę iść z żywymi niż być z martwymi, Ossowski mówił: gdybyż to było takie proste. Inny jego znajomy z tego okresu, z którym toczył dysputy na temat etyki i motywów postępowania, powiedział: są postęпки, których nie uważałbym za nieetyczne, gdyby je popełnił ktoś z naszych kolegów, a które uważałbym za nieetyczne, gdyby je popełnił Ossowski i poprawił się, „że to nie byłaby ocena etyczna, lecz estetyczna”, bo u Ossowskiego postęпки akceptowane u innych „by mu się nie podobały”<sup>128</sup>. Stanisław Ossowski czasem przeklinał estetykę, że tak zaważyła na jego życiu, ale to była ta klamra, która spinała jego wyobraźnię i jego sumienie, wyznaczała rozumowi granice kompromisu. Czasem więc słyszał w swoim otoczeniu, że jest „upartym kozłem”<sup>129</sup>, gdy stawiał tamę kompromisowi, który u innych mógłby przechodzić jeszcze długą drogę ewolucji.

Ossowski nie napisał autobiografii, ale odbicie okresu lwowskiego można znaleźć w jego pracach naukowych. Realizowana przez całe życie koncepcja „prac życiowych” tam się narodziła. Wiele jego uogólnień i obserwacji to przetworzone doświadczenia społeczne i przeżycia ze Lwowa.

<sup>126</sup> M. Ossowska, *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*, ZG TUR, Warszawa 1946, s. 15.

<sup>127</sup> R. Sułek, *Książka w warsztacie naukowym Stanisława Ossowskiego: pochwała księgozbioru uczzonego*, w: *Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności*, M. Chałubiński i in. (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 535–556.

<sup>128</sup> Dzienniki, 21 lipca 1940 r., Rkps, s. 303.

<sup>129</sup> Określenie to, nadawane Ossowskiemu, słyszał Jakub Karpiński.

We Lwowie, z daleka od środowiska naukowego Warszawy, z daleka od ukochanej żoliborskiej utopii, w gorącym tyglu historii, różnorodności postaw i motywacji, przenikania się różnych opcji politycznych, problemów etnicznych, z udziałem własnych traumatycznych przeżyć uformował się samodzielnie nie mający swojego mistrza uczoney — socjolog — i wyposażył się w ogromną wewnętrzną siłę, aby wieszczyć swoją prawdę o człowieku, o społeczeństwie i o uprawianiu nauki w sposób niezależny.

STANISŁAW OSSOWSKI IN LVOV 1939–1941:  
UNDER PRESSURE OF HISTORY AND EVALUATIONS

Summary

The article describes the less-known aspect of Stanisław Ossowski's life — his stay and work in Lvov from December 1939 to October 1941. Ossowski came to Lvov through Białystok, after Poland's defeat in 1939, he survived the soviet occupation there and returned to Warsaw a few months after Lvov was taken over by the Nazis. During that time he conducted his academic work in Ossolineum, where he organized the Art Cabinet and devoted his time to social sciences. Lvov also became Ossowski's meeting point with the soviet regime and its functionaries as well as with the military Nazi authorities, which enabled him to observe complicated attitudes of people towards any of the governing bodies. Ossowski filtered and analyzed these social facts and own experiences from Lvov which resulted in his formation as a scholar. The article is based on such source materials as correspondence and diaries of Ossowski, written and oral relations, archival documents and studies related to Ossowski, his environment and his circle of friends.

Key words/słowa kluczowe

Stanisław Ossowski; history of Polish sociology / historia polskiej socjologii; Lvov under soviet occupation / Lwów pod okupacją sowiecką; Ossolineum since 1939 to 1941 / Ossolineum w latach 1939–1941.